

# Żaby



ARYSTOFANES

# Żaby

TŁUM. EDMUND CIĘGLEWICZ

## [WSTĘP TŁUMACZA]

W styczniu r. 405 przed Chr. wystawiono podczas uroczystości Lenajskich po raz pierwszy *Żaby* Arystofanesa.

Zachwył po tym przedstawieniu był powszechny i tak niezwykły w Atenach, że publiczność domagała się powtórnej wystawy sztuki, którą odegrano prawdopodobnie już w marcu podczas wielkich świąt Dionizosa w tymże samym 405 r.; a był to wielu względów rok dla Ateńczyków pamiętny, coś jakby ostatni błysk zachodzącego słońca ich wielkości duchowej i politycznej.

Wojna peloponeska srożyła się nad Helladą już blisko 30 lat; Ateny wiodły ją wśród ostatecznych wysiłków z rozmaitym szczęściem: moralne i materialne zasoby państwa wyczerpane, czuć początek końca...

Wojnę zaczęło pokolenie junaków wyrosłe w czasach Peryklesa<sup>1</sup>, Fidiasza<sup>2</sup> i Ajschylosa<sup>3</sup>: dzuma i krwawe na morzach i lądach pobojowiska wyłuszczyły już i starły hufce dawnych chrobrych<sup>4</sup> wojów i zawodników.

Chłop attycki, ten mężny hoplita z krwi i kości — jak powiada Droysen — wybitny prawie do szczytu; niedobitki stłoczone wśród murów Aten, bo hardy Lakon<sup>5</sup> zajął właśnie Dekeleję<sup>6</sup> i rozpuścił zagony po żyznej równinie.

Młode pokolenie — pod wpływem wszechmożnej ochlokracji<sup>7</sup> i ustawicznej wojny — zdziczałe; rośnie rozpusta, hazard, obojętność na zysk lub stratę, cyniczna pogarda śmierci i zużycie przedwczesne.

W sofistyce wstają kierunki niezdrowe i podejrzani mistrze, niemający nic wspólnego z Sokratesem, którego Arystofanes niesłusznie szarpie<sup>8</sup>, policzywszy go między żywioły rozkładowe. Hasłem nauki jest materializm płytki i niewiara. Młodzież zaniedbuje zapamiętanie; kult gimnastyki, śpiewu, muzyki i poezji zaczyna upadać wobec niepewnego jutra oraz rozluźnienia zasad etyczno-estetycznych.

Po zwycięstwach Peryklesa i Kleona<sup>9</sup> zawarto wprawdzie chlubny pokój, ale trwał niedługo, gdyż żywiołowa siła Ateńczyków pragnęła upokorzyć i zgnieść Spartę. Na czele

<sup>1</sup>Perykles (ok. 495–429 p.n.e.) — polityk i mówca ateński. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>Fidiasz (ok. 490–ok. 430 p.n.e.) — najwybitniejszy rzeźbiarz grecki okresu klasycznego; autor m.in. posągów Ateny Promachos i Ateny Partenos na ateńskim Akropolu oraz posągu Zeusa w Olimpii, zaliczanego do siedmiu cudów świata staroż. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>Ajschylos (525–456 p.n.e.) — dramaturg grecki, uważany za twórcę tragedii jako gatunku literackiego. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>chrobry (daw.) — dzielny, odważny. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>Lakon — Spartanin; Lakonia, kraina w pld.-wsch. części Płw. Peloponeskiego, stanowiła gł. część państwa spartańskiego, ze stolicą w Sparcie. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>Dekeleja — staroż. wioska w pobliżu Aten; w 413 p.n.e., podczas wojny peloponeskiej, zajęta i ufortyfikowana przez Spartan, którzy pozostali tam na stałe, ciąglymi wypadami zagrażając okolicom, podczas gdy wcześniej na zimę powracali do domu. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>ochlokracja (z gr.) — rządy tłumu; wynaturzona forma demokracji bezpośredniej, w której nie obowiązują zasady prawne ani nie występują struktury organizacyjne, zaś władzę sprawuje kierujący się zmiennymi emocjami tłum, ustawicznie ulegający wpływowi demagogów. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>z Sokratesem, którego Arystofanes niesłusznie szarpie — w komedii *Chmury*. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>Kleon (zm. 422 p.n.e.) — ateński wódz i polityk, demagog, przeciwnik Peryklesa; w 425 p.n.e. wspólnie z Demostenesem pokonał i wziął do niewoli garnizon spartański na wyspie Sfakteria. [przypis edytorski]

wyprawy na Sycylię stanął Alkibiades<sup>10</sup>, wiodąc potężną flotę. Wtem wytaczają mu oligarchowie proces o zdradę tajemnic misterii eleuzyjskich i uzyskują nań wyrok banicji. Następuje klęska po klęsce, wojsko i wodzowie dostają się do niewoli. Marnieją tysiące dzielnych obywateli, między nimi mężny Lamachos, nieustraszony Demostenes i sędziwy lew, Nikias<sup>11</sup>. Z trudem powstrzymują Ateńczycy odwet Spartan, którzy wkroczyli już do Attyki; sprzymierzeńcy odpadają jak liście od zamierającego pnia. Wygnany Alkibiades wraca, usuwa oligarchów, odnosi zwycięstwa i korzyści, aliści nikczemna zazdrość i zawiść gotują mu powtórny upadek w chwili, gdy on jeden mógł ojczyznę uratować.

Lud wybiera w miejsce jego dziesięciu wodzów, ludzi po większej części niewątpliwie dzielnych i zacnych; zapał patriotyczny dosięga szczytu. Wytężono wszystkie siły, zbudowano 140 okrętów, uzbrojono nawet niewolników i z tą nową eskadrą wyprawiono wodzów pod Arginuzy, gdzie stare bojowce ateńskie blokowały flotę spartańską. Bitwę uwieńczyło świetne zwycięstwo Ateńczyków (406 przed Chr.).

Ale burza morska nie dozwoliła wyłowić z rozbitych naw<sup>12</sup> rannych i trupów; o to zaniedbanie obowiązków religijnych i humanitarnych oskarżono wodzów, a ci, którzy mieli odwagę powrócić, popadli w ręce kata.

Ludek ateński żałuje już na drugi dzień szalonego postępkę, ale żal umarłych nie wskrzesza. Oligarchom, którzy wszczęli ten nikczemny proces, uchodzi sztuczka bezkarnie, uchodzi przede wszystkim Teramenesowi, głównemu wichrzycielowi, który w rok potem zgubi ostatecznie Ateny, gdyż to on i Adejmantos, nowy dowódca floty ateńskiej, wypoczywającej po zwycięstwie arginuskim w Hellesponcie, popełniają haniebną zdradę: ostatnia armada ateńska rozbita, 3.000 jeńców wymordowano, w ślad za tym otoczono Ateny od morza i lądu, Teramenes podejmuje się rokowań pokojowych, które rozmyślnie, w obozie Spartan gościnnie podejmowane, miesiącami przewleka tak długo, aż głód, choroby i ostateczna nędza zmuszają Ateńczyków do zdania się na łaskę i niełaskę wroga.

Przy dźwięku fletów spartańskich i świście ich batogów, własnymi rękami krusząc Ateńczycy mury Pireja i Munichii<sup>13</sup>, mury ukochanego *ἄστρι*<sup>14</sup>, które tak niedawno a tak gonno<sup>15</sup> wypiętrzyli za radą Peryklesa. Sparta zaprowadza rządy „trzydziestki”. Między „tyranami” jest oczywiście zdrajca Teramenes.

---

*Żaby* wystawiono w cztery miesiące po zwycięstwie arginuskim.

Już padły głowy nieszczęsnych wodzów, już Adejmantos objął dowództwo nad flotą, którą zdradzi za kilka miesięcy; w Atenach gazduje<sup>16</sup> Teramenes, typ zaprzedańca-dyplomaty: układny, elegancki, modny — szykowiec<sup>17</sup>, ludowiec i oligarcha, jak tego wymaga potrzeba; w tej chwili tajny zwolennik Targowicy, zezującej ku Sparcie.

Przeciw takiemu dyplomacie staje tromtradrata<sup>18</sup> Kleofant, trybun ludu, z bielmem odwetu na obu oczach, który odrzuca wszystkie, nawet znośne, warunki pokoju, kilkakrotnie ofiarowanego przez Spartan.

Lud zrazu potajemnie i trwożliwie, potem szczerze ogląda się za Alkibiadesem, widząc w nim ostatnią deskę ratunku, ale wyciągnięta do zgody ręka spotyka się z niedowierzaniem...

Alkibiades uchodzi powtórnie i... na zawsze.

Zdaje się, że bogowie sami odwrócili się od Aten.

---

<sup>10</sup>Alkibiades a. Alcibiades (450–404 p.n.e.) — wódz i polityk ateński, w młodości uczeń Sokratesa, jako strateg odegrał dużą rolę w ostatnich 15 latach wojny peloponeskiej. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>Lamachos, Demostenes, Nikias — wodzowie ateńscy podczas wyprawy na Sycylię; Lamachos zginął w bitwie, Demostenes i Nikias trafili do niewoli spartańskiej i zostali straceni. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>nawa (daw.) — statek, okręt. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>mury Pireja i Munichii — w Pireusie znajdowały się główne porty Aten, m.in. jeden z dwu portów wojennych, którego broniła twierdza na pobliskim wzgórzu Munichia. Silnie ufortyfikowany Pireus połączono z Atenami Długimi Murami, zapewniającymi bezpieczne połączenie pomiędzy oboma miastami, odległymi o ok. 6 km. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>ἄστρι (gr.) — miasto; w Attyce: Ateny, centralna część miasta-państwa (polis) w przeciwieństwie do okolicznych wiosek, portów i innych terenów. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>gonno (daw.) — strzeliście; por. *gonny*: śmigły, wybujaly, wysoki i prosty. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>gazdować (reg.) — być gazdą (właścicielem gospodarstwa), gospodarzyć. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>szykowiec (daw.) — człowiek szykowny, elegant. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>tromtradrata — człowiek, który krzykliwie, efekciarsko głosi jakieś poglądy lub górnolotne hasła pozabawione treści. [przypis edytorski]

Nie ma wodzów.

Zginęli w boju, poszli pod topór katowski lub na wygnanie.

Nie ma myślicieli-statystów.

Diagoras, Protagoras, Gorgias na obczyźnie.

Nie ma poetów...

Ajschylos, Sofokles<sup>19</sup>, Eurypides<sup>20</sup> nie żyją; młodziutki a genialny Eupolis<sup>21</sup> zginął gdzieś w utarczce.

Lud, płacząc po nim, wydać miał uchwałę, aby odtąd żaden poeta nie szedł na wojnę.

Oto nastrój i tło ówczesnych Aten; pomimo wszystko, życie tam kipi i domaga się swych praw. Ateńczyk kochał teatr, kochał sztukę. Nadchodziły świętki Lenajskie, czas wystawienia sztuk nowych. I nieraz zabrzmiało pytanie, czy to na Pnyksie<sup>22</sup>, czy na agorze<sup>23</sup>, czy w gimnazjum<sup>24</sup>, czy też na Akropolu<sup>25</sup>, pytanie ust wielu, pytanie wiszące w powietrzu:

„I któż nam teraz napisze dramat, kto nam da nową tragedię?” — „Tak, to prawda. Ach! gdybyż ci nasi mistrze, gdybyż który z nich wstał z mogiły!”

I tu występuje Arystofanes ze swoją komedią *Żab*, której treść taka:

„Bóg Dionizos — który, jak słusznie zauważa Droysen, jest rzeczywiście bogiem, tj. Świętą Publicznością — otóż ten Bóg-publiczność wędruje do podziemia, aby stamtąd wydostać mędrca Eurypidesa. Zastaje tam spór osobliwy, gdyż Eurypides pokusił się być o tron tragiczny, który dotychczas dzierżył Ajschylos; następują artystyczne zapasy między oboma zawodnikami. Zwycięzcę na turnieju poetycznym, Ajschylosa, zabiera na świat Dionizos”.

Krytyka artystyczna rozwinięta przez obu poetów jest na wskroś oryginalna i tak dowcipna, że śmiało można twierdzić, iż równego komizmu krytycznego nie ma w literaturze świata; czy jest słuszną, sąd o tym niech sobie wyrobi czytelnik.

Arystofanes przedstawia Eurypidesa jako ateistę, który usuwa wszelki pierwiastek bóstwa, podstawiając natomiast mechaniczne siły przyrody oraz kult Rozumu. (Wielka Rewolucja Francuska buduje ołtarze dla kultu Rozumu: *la Raison*).

Eurypides w tym przedstawieniu to szczwany sofista, który uwielbia Swadę-Pejtho, lekkomyślną boginkę wymowy, gotów wszelkich zasad kolejno to bronić, to je potępiać. Rozpowszechnia i udostępnia te poglądy, rzucając je wprost z desek teatralnych pomiędzy rzesze ludu, jeśli nie ciemne, to umyślowo niedojrzałe, rozpuszcza i rozpieszcza młodzież, nieopatrznie rozszerza i rozluźnia więzy obyczajności i moralności, przedstawiając zabawkę trójkąta małżeńskiego jako rzecz niewinną, a nawet prawem serca usprawiedliwioną; działalność poezji wychowawczo etyczną i estetyczną zastępuje nastrojami, grą na nerwach i algebrą nadrozumu.

Tak samo w teorii poezji, aby zyskać tanie poklaski przeróżnych mydlarzy ateńskich, wprowadza jednostajność prologów, puste, płaskie, szablonowe plany, pstrokaczną osób i figur, sztuczną mechanikę sceny, marne tematy i marnych bohaterów, język obfitujący w zwroty gładkie, salonowe, lub niedbałe, uliczne, nawet kostium ordynarny. Forma wiersza zaniedbana, rytmika koszlawa<sup>26</sup>, muzyka wypaczona.

<sup>19</sup>Sofokles (496–406 p.n.e.) — jeden z trzech największych tragiczków greckich. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.) — dramaturg grecki, autor tragedii, uznawany za reformatora gatunku. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>Eupolis (ok. 445–ok. 410 p.n.e.) — komediopisarz ateński; jego dzieła zachowały się tylko we fragmentach; istnieje kilka tradycji staroż. co do jego śmierci. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>Pnyks — wzgórze ateńskie w pobliżu Akropolu, miejsce zgromadzeń ludowych w staroż. Atenach. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>agora — rynek; centralny plac w miastach greckich, na którym koncentrowało się życie polityczne (dysputy, obchody świąt) oraz handel. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>gimnazjum (łac. *gymnasium*, z gr. *gymnasion*: miejsce ćwiczeń) — w staroż. miastach greckich ośrodek ćwiczeń fizycznych i treningu sportowego (por. gimnastyka), złożony z otwartego placu z bieżnią i boiskiem oraz półkrytych i krytych budynków. Gimnazjony, jako popularne miejsca spotkań, stały się również miejscami wykładów, dysput i nauczania. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>Akropola — dziś popr. w r.m.: Akropol. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>koszlawy — dziś: koślawy; krzywy, niezgrabny. [przypis edytorski]

Więc stał się bożyszczem popolitości, więc go mob<sup>27</sup> Hadesu pragnie osadzić na stolcu<sup>28</sup> tragicznym, „gdzie Ajschylos siadywał”.

Czy można wymyśleć silniejszy kontrast?

Ajschylos dąb, który „huczy, kiedy płonie”, starych bogów czciciel i obrzędów, majestatyczny, potężny, straszny tą swoją nieubłaganą „Ananke”<sup>29</sup>. Za dumny, aby uznać kogo sędzią swej sztuki, ale nie za dumny na to, aby kochać Sofoklesa i tronu mu dobrowolnie ustąpić. W sztuce prosty, jednolity, wzniosły, straszny: tworzący bohaterów-tytanów, których serca wobec śmierci — zimne i obojętne jak pierś kamiennych bogów, wobec nieszczęścia — dźwięczą głębią uczucia jak wawelskie dzwony!

Mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego w tym turnieju Sofokles pominięty, pomimo wszelkich a tak stanowczych pochwał poety. Otóż w tym rysie błyska geniusz Arystofanesa: chodzi mu przecież o przeciwwagę do Eurypidesa, którego „uświadamiające” poglądy wryły się szeroko i głęboko w lud ateński. Sofokles, ideał równowagi artystycznego piękna, nie może tu przeciwdziałać, po prostu nie wystarczy; bo tu trzeba silnej przeciwwagi, trzeba wyraźnie odwrotnego kierunku, aby sprowadzić uleczenie, tj. równowagę zdrowia etycznego i estetycznego.

Chór w tej komedii jest niesłychanie zgrabnie przyczepiony, raczej tak spojony z całością, że wydaje się czymś zupełnie organicznym. Pomijamy naturalnie chór żab: jakkolwiek piękny i oryginalny, ma znaczenie przejściowe, dekoracyjno-epizodyczne — działa najprawdopodobniej za sceną i tylko śpiew i głos jego daje się słyszeć. Ale właściwy chór stanowi orszak mystów, Wtajemniczonych w święte bractwo misterii eleuzyjskich, którego uczestnicy doznawali czci niesłuchanej w całej Helladzie; wszak oni jedni byli „wtajemniczeni” w życie pozagrobowe, oni tylko oglądali twarzą w twarz Bóstwo, oni jedynie mieli przywilej niejako zupełnego „odpustu” (bez obowiązków pokuty i poprawy). Jakżeż się potęguje przez to wrażenie widzów, słuchających hierofanta mystów, z ust którego wychodzą bądź wzniosłe rady, bądź też szydercze pociski przeciw wicherzycielom!

Podczas gdy w innych komediach chór wchodzi na scenę — jako chór, często nawet wprost zapowiadany przez aktora — w *Żabach* zjawia się w podziemiu niemal równocześnie z Dionizosem, wkracza obiema, na cześć Jakcha (Dionizosa) śpiewanymi strofami na scenę, łamie się na dwa półchóry, płaszące lub stojące po obu stronach *thymeli* (oltarza) i działa aż do końca jako doskonały i jednolity zespół artystyczny.

Słynna parabaza *Żab* zawiera owe dwie przemowy (epirrhema i antepirrhema), wypowiedziane kolejno przez przodowników (koryfajosów) obu półchórów, za które, jak powiada legenda (*Ἀεισποφάνους βίος* Bergk. *Proleg.* ust. XII, p. 8), lud ateński, porwany pięknem formy i treści, ofiarował poecie wieniec oliwny.

Lud ateński nie mylił się co do wartości tej sztuki. Od chwili gdy po raz pierwszy zagrzmiały oklaski u stóp Akropolis ateńskiej w wielkim, podniebnym teatrze Dionizosa, minęło z górą dwadzieścia trzy wieki.

Dwa tysiące trzysta jedenaście lat przewaliło się nad ludzkością. Stara Hellada padła w gruzy, Rzym Brutusów i Rzym Cezarów zapadł się w podziemia, z gruzów wstały nowe Ateny i dźwignął się nowy Rzym, a czar, zaklęty w ten kryształ dowcipu i piękna Muzy Arystofanesowej, trwał i trwa niezmiennie — i tak samo jak ongi, przed lat dwoma tysiącami, niby czarodziejski kwiat, niewiędnący nigdy, śle nam woń klasycznego storczyka ostrą... lecz woń miłą, oszołomną<sup>30</sup>.

I nam rwą się ręce do oklasków.

Dlaczego? — Odpowiedź prosta.

Geniusz poety porusza w niej kwestie zawsze żywotne, kwestie ostatecznych celów sztuki i poezji, kwestię piękna w literaturze, kwestie ideału w sztuce oraz ideału w życiu i polityce.

Spór między Ajschylosem a Eurypidesem nieskończony nigdy, objawia się z całą siłą w literaturach narodów i czasów.

I u nas po Kochanowskich i Mickiewiczach, po Słowackich i Krasińskich, przyszli Przybyszewscy, dekadenci i symboliści, oraz ich marni naśladowcy.

<sup>27</sup> *mob* (z ang.) — motłoch, tłuszcza, halastra. [przypis edytorski]

<sup>28</sup> *stolec* (daw.) — krzesło, tron; por.: stolica. [przypis edytorski]

<sup>29</sup> *Ananke* (mit. gr.) — bogini konieczności, nieuchronności. [przypis edytorski]

<sup>30</sup> *oszołomny* (rzad.) — wprawiający w oszołomienie, oszalamiający. [przypis edytorski]

W dziejach ducha ludzkiego, wypisującego się na wstędze sztuki i polityki, powtarza się co pewien czas nie tylko tło, ale cała girlanda wypadków, stosunków i faktów.

Stąd geniusz, który widzi wszystko jasno, choćby pisał przed lat tysiącami, tworzy nie tylko dla współczesnych, ale i dla potomnych, a prawdy, które odkrył, nie starzeją i nie zmieniają się nigdy.

---

Tłumaczenia dokonałem z greckiego oryginału wydania Teodora Kocka. W niektórych miejscach poszedłem za tekstem I. van Leeuwena, jak również w podziale na sceny trzymałem się jego cennej książki (*Aristophanis „Ranae”* I. van Leeuwen. Lugduni Bataavorum, 1896, Lyon).

---

#### OSOBY:

DIONIZOS

KSANTIAS, czyli RUDAS, niewolnik DIONIZOSA

HERAKLES

CHARON

AJAKOS, odźwierny pałacu Plutona<sup>31</sup>

PANNA DWORSKA z fraucymeru<sup>32</sup> Persefony<sup>33</sup>

KARCZMARKA PIERWSZA

KARCZMARKA PLATANA

EURYPIDES

AJSCHYLOS

PLUTON

UMRZYK

#### CHÓRY:

CHÓR ŻAB niewidzialny

CHÓR MYSTÓW, czyli bractwa Wtajemniczonych, złożony z 24 choreutów, czyli śpiewaków-tancerzy

#### OSOBY NIEME:

POGRZEBNICY, niosący umrzyka

ORSZAK KOBIET w procesji Dionizowej, chórowi towarzyszący

PAROBCY AJAKOSA: PLUCHACZ, GARBUS, PUKAŁA i inni

Role: aktor pierwszy, protagonistes, grał Ksantiasa i Ajschylosa. Aktor drugi, deuteragonistes, Heraklesa, Charona, Ajakosa, Pannę dworską, Szynekarkę pierwszą i Eurypidesa. Aktor trzeci, tritagonistes, Dionizosa. Aktor czwarty, Umrzyka, Platanę i Plutona.

*Komedia zaczyna przed domem Heraklesa na tym świecie, kończy na tamtym świecie w Hadesie.*

---

<sup>31</sup>Pluton (gr. Πλούτων; mit. gr.) — określenie boga świata umarłych, Hadesa, pochodzące od wyrazu πλοῦτος: bogactwo. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>fraucymer (z niem. *Frauenzimmer*: komnata kobiet, pokój dla dam) — damy dworu, stałe towarzystwo królowej lub księżnej. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>Persefona (mit. gr.) — bogini podziemnej krainy zmarłych, córka Zeusa i Demeter, małżonka Hadesa. [przypis edytorski]

# PROLOG

(1-352)

*Przy gościńcu stoi dom Heraklesa, po prawej stronie widać puste brzegi, jakby jeziora lub rzeki. DIONIZOS, tłucioszek o cerze i miękkich, pulchnych kształtach kobiecych, na koturnach purpurowych, w sukni szafranowej<sup>34</sup>; przez ramię niedbale przewieszona skóra lwa, w ręku tęga maczuga<sup>35</sup>. KSANTIAS, jadąc na osiołku, trzyma nosidła na karku, a do nich przyczepiona para juk<sup>36</sup> z bagażem pana.*

## SCENA I

KSANTIAS, DIONIZOS.

KSANTIAS

Wasza Miłość pozwoli coś z tych modnych żartów,  
Z których zawsze pękamy od śmiechu w teatrze?

DIONIZOS

Mów acan<sup>37</sup>, coć się widzi, lecz przebogi, wara  
Z tym: „brzuch boli” wyjeżdżać; to mi żółć porusza!

KSANTIAS

Ani z innym dowcipem?

DIONIZOS

Z każdym, byle nie z tym,  
Że popuścisz na scenie, jeśli juk nie puścisz...

KSANTIAS

Cóż to znowu? Rzecz powiem śmieszna do rozpuku...

DIONIZOS

Mówże śmiało rzecz śmieszna, tylko tego nie mów...

KSANTIAS

*przerywając*  
Czegóż to?

DIONIZOS

Puszczę juki, bo mi się chce bardzo.

KSANTIAS

Czyż i tego nie mogę rzec, że toból taki  
Dźwigając, zahurkotam, gdy mi go nie zdejmą?

DIONIZOS

Nie bratku, chyba na to, żebym zwymiotował.

<sup>34</sup>*szafranowy* — intensywnie żółty; barwiony żółtym barwnikiem uzyskiwanym z krokusów. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>*przez ramię (...) przewieszona skóra lwa, w ręku tęga maczuga* — atrybuty Heraklesa, herosa znanego z ogromnej siły, który gołymi rękami udusił lwa z Nemei, a jego skórę nosił później jako pancerz. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*juki* — para połączonych ze sobą skórzanych worków służących do przewożenia bagażu na grzbiecie zwierzęcia. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*acan* (daw.) — pot. skrót. od: waszmość pan. [przypis edytorski]

KSANTIAS

*zuchwale*

I po cóż tedy noszę cały ten tu bagaż,  
Gdy nie mogę nic zrobić takiego, co Frynich  
Lub Likis i Ameipsjas<sup>38</sup> zwykli zawsze czynić,  
Gdy w komediach swych dają pachola z jukami?

DIONIZOS

Nie czyni tego, bo zawsze, ilekroć w teatrze  
Patrzę na ich pomysły, powracam do domu  
Jak gdybym się postarzał o cały rok z nudów!

KSANTIAS

*z dqsami*

O trzykroć nieszczęśliwy, o mój biedny grzbiecie!  
I gniesz się pod jukami, i stęknąć nie możesz!

DIONIZOS

Acan jesteś bezczelny, acan mi tu bryka:  
Gdy ja, bóg Dionizos, syn dzbana, sam pieszo  
Maszeruję z mozołem, trutnia tego szczędząc,  
Aby się nie oberwał, ten gałgan kaprysi!

KSANTIAS

Więc ja niby nie dźwigam?

DIONIZOS

Co?? Ty dźwigasz, jadąc?

KSANTIAS

Jadę, lecz dźwigam.

DIONIZOS

Jakże??

KSANTIAS

Z ogromnym wysiłkiem.

DIONIZOS

Czy tych sakw, które trzymasz, twój osioł nie dźwiga?

KSANTIAS

Nie, broń Boże; co niosę, tego on nie dźwiga.

DIONIZOS

Jakże ty dźwigać możesz, gdyś sam jest dźwigany?

KSANTIAS

Nie wiem tego, lecz wiedzą o tym moje bary.

---

<sup>38</sup>Frynich, Likis i Ameipsjas — współcześni komediopisarze. [przypis tłumacza]



DIONIZOS

*żartem*

Kiedy twierdzisz, że osioł tobie nie pomaga,  
Na odwrót chwytaj osła i dźwigaj go teraz!

KSANTIAS

*do siebie*

Biada mi, nieszczęsnemu! Czemużem nie walczył  
W bitwie morskiej!<sup>39</sup> Zaiste miałbyś ty się z pyszna!

DIONIZOS

Złaż, obwiesiu! — Więc wreszcie jestem już na miejscu,  
Przy podwojach, do których tak wytrwałem dążył.

*KSANTIAS schodzi z osła, którego potem odprowadza niewolnik Heraklesa. DIONIZOS bije w drzwi kolatką bardzo gwałtownie.*  
Hej chłopie, słyszysz, puszczaj!

*Wychodzi HERAKLES, sługa Heraklesa zabiera po chwili osła.*

## SCENA II

CIŻ SAMI, HERAKLES.

HERAKLES

*ostro*

Kto tam we drzwi tak wali, co za hajdamaka<sup>40</sup>?

*zobaczywszy i poznawszy DIONIZOSA, nieco się cofa i ze zdumieniem patrzy na niezwykle strój jego*  
Gadajże do stu katów, co się to ma znaczyć?

DIONIZOS

*przestraszony, stłumionym głosem do swego niewolnika*

Hej, chłopcze!

KSANTIAS

Cóż takiego?

DIONIZOS

*po cichu*

Jak to, ślepyś?

KSANTIAS

Cóż więc??

DIONIZOS

*półgłosem*

Ale to się mnie przeląkł!

KSANTIAS

Boi się... wariatów!

<sup>39</sup>Czemużem nie walczył / W bitwie morskiej — mowa o bitwie pod Arginuzami 406 r., stoczonej przed kilku miesiącami; Ateńczycy, wycieńczeni już blisko 30-letnią walką, uzbroili niewolników, nadając im wolność. [przypis tłumacza]

<sup>40</sup>hajdamaka (daw., z tur.) — hultaj, zbój, rabuś. [przypis edytorski]

HERAKLES

*wybuchając śmiechem*

Nie, na Demetrę<sup>41</sup>! Dłużej śmiechu nie powstrzymam:  
Chociaż wargi przygryzam, jednak śmiać się muszę.

DIONIZOS

*do HERAKLESA*

Mój drogi, przystąp bliżej; mam się o coś spytać.

HERAKLES

*wśród śmiechu*

Nie mogę, pęknię, skonam od śmiechu na widok  
Twej lwiej skóry, wiszącej na szafranej<sup>42</sup> kiecce.  
Cóż za pomysł?! Co znaczy ta maczuga kuta  
Przy koturnowych ciżmach? Skądże wiedzie droga?

DIONIZOS

Służyłem na okręcie w majtkach Klejstenesa<sup>43</sup>...

HERAKLES

Walczyłeś mężnie w majtkach?

DIONIZOS

Tak, robiłem dziury,  
Tuzin okrętów wroga w mig zatopiliśmy.

HERAKLES

Obaj?

DIONIZOS

Tak, na Apolla<sup>44</sup>!

KSANTIAS

*do siebie*

Śniło nam się wszystko.

DIONIZOS

A kiedyś na pokładzie ze skupieniem czytał  
*Andromedę*<sup>45</sup> — tęsknota znienacka mnie naszła...

HERAKLES

Co? Tęsknota cię naszła? Za czym i jak wielka?

DIONIZOS

O tak! Wulkan tęsknoty.

---

<sup>41</sup>*Demeter* (mit. gr.) — bogini zbóż, pól uprawnych i rolnictwa, matka Persefony, żony Hadesa. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*szafranny* (daw.) — szafranowy. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*Klejstenes* — bogaty Ateńczyk, znany z rozpusty i hulaszczego życia, zwłaszcza z homoseksualnych skłonności. Własnym kosztem zbudował tryerę i brał udział w bitwie zwycięskiej pod Arginuzami. [przypis tłumacza]

<sup>44</sup>*Apollo* (mit. gr.) — bóg słońca, sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci, przewodnik dziewięciu muz. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>*Andromeda* — tu: dramat Eurypidesa. [przypis tłumacza]

HERAKLES

Za panną?

DIONIZOS

Nie, gdzież tam!

HERAKLES

Za chłopcem?

DIONIZOS

Nie.

HERAKLES

Mężczyzną?

DIONIZOS

*żłośnie*

Tak właśnie, niestety!

HERAKLES

*złośliwie*

Cóż, może się tak wtedy zżyłeś z Klejstenesem?

DIONIZOS

O nie szydź, bracie, ze mnie, bo zaiste cierpię!  
Tak mnie tęsknota moja zawzięcie katuje.

HERAKLES

Ale powiedz no, za kim, mój drogi braciszku?

DIONIZOS

Trudno się wyjęzyczyć, lecz jakoś to zrobię  
Z pomocą porównania lub jakiej przerośni...

*myśli*

Czyś tak kiedy nie tęsknił za świeżą prażuchą?<sup>4647</sup>

HERAKLES

Prażuchą?

*robi gesty żółdkowe, mlaska*

Mnia, mnia, mnia... tysiąc razy w życiu!

DIONIZOS

„Czym ci jasno przedstawił, czy mam rzec inaczej?”<sup>48</sup>

HERAKLES

Nie. — Tak jest bardzo jasno: prażucha

<sup>46</sup>*prażucha* (gw.) — potrawa z prażonej mąki, zwykle z dodatkiem słoniny. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>*Czyś tak kiedy nie tęsknił za świeżą prażuchą?* — Heraklesa przedstawiają komicy jako nieskromnego żarłoka. [przypis tłumacza]

<sup>48</sup>*Czym ci jasno przedstawił, czy mam rzec inaczej?* — cytat z Eurypidesa *Hipsipili*. [przypis tłumacza]

*mlaska i oblizuje się*  
rozumiem.

DIONIZOS

Taka to, w tym rodzaju, szarpie mną tęsknica  
Za wieszczem Eurypidem.<sup>49</sup>

HERAKLES

Jak to? Wždy<sup>50</sup> on umarł!

DIONIZOS

Lecz żadna siła w świecie odwieść mnie nie zdoła,  
Bym do niego nie poszedł.

HERAKLES

Ty chcesz iść w głąb Hadu?

DIONIZOS

Tak, na Zeusa, a nawet głębiej niż w głąb Hadu.

HERAKLES

I w jakimże to celu?

DIONIZOS

Chcę wieszca nad wieszce,  
„Dobrzy bowiem pomarli, żywi nic nie warci”<sup>51</sup>.

HERAKLES

Czy Ijofon<sup>52</sup> nie żyje?

DIONIZOS

A zachowaj Boże,  
Toć jedyny on dobry, jeśli iście<sup>53</sup> dobry:  
Nie wiem bowiem na pewno, jak tam ma się sprawa...

HERAKLES

Czy Sofokles nie lepszy jest niż Eurypides,  
Jeśli chcesz już koniecznie wieszca stamtąd dostać?

DIONIZOS

Nie. Trzeba się przekonać, co zdziałać potrafi  
Ijofon tu na ziemi, sam, bez Sofoklesa.  
Eurypides atoli<sup>54</sup> — to przebiegła sztuka —

---

<sup>49</sup>*szarpie mną tęsknica za wieszczem Eurypidem* — Eurypides zmarł rok przed zaprezentowaniem *Żab*. W Atenach sztuki teatralne wystawiano w ramach świąt religijnych ku czci Dionizosa, dlatego właśnie Dionizos, skądinąd bóg płodności i wina, szczególnie interesuje się sztuką dramatyczną i jej twórcami. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>*wždy* (daw.) — przecież, jednak. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>*Dobrzy bowiem pomarli, żywi nic nie warci* — cytat z Eurypidesa *Oineus*. [przypis tłumacza]

<sup>52</sup>*Ijofon* — syn Sofoklesa, tegi poeta, ale posądzano go, że mu ojciec pomaga lub że korzysta z ojca pism. [przypis tłumacza]

<sup>53</sup>*iście* (daw.) — rzeczywiście, naprawdę. [przypis edytorski]

<sup>54</sup>*atoli* (daw.) — jednak, ale; spójnik wyrażający przeciwstawienie, kontrast. [przypis edytorski]

Może łatwo spróbować umknąć razem ze mną...  
A Sofokles, ten zawsze i z wszystkimi w zgodzie.

HERAKLES  
Ale gdzież jest Agaton<sup>55</sup>?

DIONIZOS  
Gdzie jest? Już nas rzucił  
Ten szlachetny poeta, druhom ukochany!

HERAKLES  
I gdzież bawi nieszczęsny?

DIONIZOS  
W szczęśliwych przybytku.

HERAKLES  
Boleję. A Ksenokles<sup>56</sup>?

DIONIZOS  
Niech go licho porwie!

HERAKLES  
Lecz gdzie jest Pytangelos?

DIONIZOS *robi wzgardliwy gest ręką.*

KSANTIAS  
*do widzów*  
O mnie ani wzmianki,  
A te juki mi skórę żrą już do żywego...

HERAKLES  
Wszak są inni panicze, którzy mogą tworzyć  
Krocie tragedii dla was, a są wymowniejsi  
O całe niebo nawet od Eurypidesa!

DIONIZOS  
Ach, toż to same śmieci! Świągotliwa rzesza  
Jaskółek ćwierkających i oprawców sztuki,  
Co toną w niepamięci, gdy jeden chór skleca  
I gdy raz nad tragedią każdy się posika.  
Natchnionego poety nie szukaj, bo nigdzie  
W Atenach nie znajdziesz talentu twórczego!

HERAKLES  
Jak? Talentu twórczego?

---

<sup>55</sup>Agaton — jeden z lepszych współczesnych tragiczków. Nie umarł, lecz wyjechał do Macedonii. [przypis tłumacza]

<sup>56</sup>Ksenokles, Pytangelos — obaj nietędzy tragicy współcześni. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Tak właśnie, który by  
Coś tak śmiałego wyrzekł, jak te oto słowa:  
„Eterze, Zeusa gmachu”<sup>57</sup> lub „O Stopo Czasu”<sup>58</sup>.

*z patosem*

„Serce dało przysięgę najświętszą wbrew woli,  
Język krzywo przysięgał, serce jest niewinne!”<sup>59</sup>

HERAKLES

I to ci się podoba?

DIONIZOS

Tak, że mnie szal bierze!

HERAKLES

*oburzony*

Przebóg, ależ to głupstwo, jak sam przecie widzisz!

DIONIZOS

Pozwól mi też mieć zdanie, swego pilnuj nosa!

HERAKLES

*z powagą*

A jednak to błazeństwo i szelmowskie zdanie!

DIONIZOS

Lepiej znasz się na kuchni!

KSANTIAS

*do widzów*

O mnie ani wzmianki.

DIONIZOS

Lecz słuchaj, po com ja tu zjawił się w tym stroju,  
Udając się za ciebie<sup>60</sup>: proszę, wskaż mi swoich  
Wszystkich znajomych z piekieł... na wszelki wypadek,  
Których poznałeś, gdyś tam szedł po Kerberosa<sup>61</sup>.  
Tych mi wylicz i wskaż mi: przystanie, stragany,  
Zamtuzy<sup>62</sup> i schroniska, rozdroża i źródła,  
Drogi, miasta, noclegi, karczmy, gdzie jest najmniej  
Pluskiew...

KSANTIAS

*do widzów*

...Lecz dotąd o mnie nie ma ani wzmianki.

<sup>57</sup>*Eterze, Zeusa gmachu* — z Eurypidesa *Melanippe*. [przypis tłumacza]

<sup>58</sup>*O Stopo Czasu* — z Eurypidesa *Aleksandros*. [przypis tłumacza]

<sup>59</sup>*Serce dało przysięgę najświętszą wbrew woli...* — z Eurypidesa *Hippolytos*. [przypis tłumacza]

<sup>60</sup>*Udając się za ciebie* — dziś popr.: będąc przebranym za ciebie, udając ciebie. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>*Kerberos* a. *Cerber* (mit. gr.) — wielogłowy pies strzegący bram Hadesu, królestwa zmarłych. Ostatnim z dwunastu zadań wykonanych przez Heraklesa było pojmanie Kerberosa i dostarczenie na ziemię. [przypis edytorski]

<sup>62</sup>*zamtuz* (daw.) — dom publiczny. [przypis edytorski]

HERAKLES  
Szaleńcze! Masz odwagę puszczać się w te strony?

DIONIZOS  
Ech! Nie ruszaj odwagi, ale wskaż mi drogę,  
Którędy jak najprędzej w głąb Hada zalecę;  
Lecz niech skwarną nie będzie ani nazbyt mroźną.

samobójstwo

HERAKLES  
Zgoda, wskażę ci z tychże pierwszą lepszą... mam już.  
Jedna wiedzie przez powróż i stołka oparcie  
Tego, który się wiesza.

DIONIZOS  
Przestań! Droga ciasna.

HERAKLES  
No, tedy jest gościniec walcowany, tarty,  
Przez mózdzierz...

trucizna

DIONIZOS  
Wąłkiem utłuc szaleju<sup>63</sup> w mózdzierzu?

HERAKLES  
Zgadłeś bratku!

DIONIZOS  
Brrrr! Mroźny, trzęsący gościniec.  
Natychmiast wszystkie gnaty lodem ci otęgną<sup>64</sup>.

HERAKLES  
Jeśli chcesz, wskażę drogę krótką, z pieca na łeb?

DIONIZOS  
Wybornie! Już to piechur ze mnie nieszczególny.

HERAKLES  
Powlecz się na Keramik<sup>65</sup>!

DIONIZOS  
I cóż dalej, bratku?

HERAKLES  
Wstąp na wysoką wieżę...

DIONIZOS  
Dobrze, ale potem?

---

<sup>63</sup>szalej, szalej jadowity — silnie trująca roślina, z której wytwarzano cykutę. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>otęgnąć (gw.) — otężyć (daw.), zeszywnieć, stać się nieruchomym. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>Keramik — Keramejkos, dzielnica staroż. Aten zamieszkiwana przez garncarzy. [przypis edytorski]

HERAKLES

Patrz, jak będą zaczynać gonitwy z pochodnią<sup>66</sup>,  
A gdy tłum „puszczaj” krzyknie, i ty się puść naprzód.

DIONIZOS

Dokąd?

HERAKLES

Na dół.

DIONIZOS

Mózgowe oba knedle rozbić?  
Nie, tą drogą nie pójdę.

HERAKLES

*zniecierpliwiony*

Więc jaką, do kata?!

DIONIZOS

Tą, którą ty już szedłeś.

HERAKLES

O! To długa podróż.  
Albowiem naprzód przyjdiesz nad sine jezioro<sup>67</sup>,  
Olbrzymie, niezgłębione.

zaświaty

DIONIZOS

Lecz jak się przepawić?

HERAKLES

W tycusiem czółeneczku wioślarz cię zgrzybiały<sup>68</sup>  
Przewiezie, gdy zapłacisz dwa obole myta<sup>69</sup>.

DIONIZOS

Ho, ho! Patrz, ile znaczą wszędzie dwa obole.  
Skąd one się tam wzięły?

<sup>66</sup>*gonitwy z pochodnią* — podczas świąt Hefajstosa, Prometeusa, Panaterńskich i w święto Pana biegali pieszo lub konno efebowie z pochodnią do mety. Wścigi zaczynały się w gaju Akademos: przez Keramską bramę do miasta. Zwycięzca, który przybył z pochodnią płonąca do celu, dostawał wieniec. [przypis tłumacza]

<sup>67</sup>*sine jezioro* — wg źródeł greckich kraina zmarłych znajdowała się na drugim brzegu Acheronu, płynącej przez Podziemia rzeki; niekiedy mowa o przepawie przez jezioro lub moczary (*λίμνη*) Acheronkie (Eurypides, *Alceſtis*, w. 439). [przypis edytorski]

<sup>68</sup>*wioślarz (...) zgrzybiały* — tj. Charon, przewożący dusze zmarłych na drugą stronę wód oddzielających świat żywych od krainy zmarłych. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>*Przewiezie, gdy zapłacisz dwa obole myta* — zapłatą dla Charona była pojedyncza moneta, zwyczajowo w źródłach gr. nazywana obolem (faktycznie jako opłatę dla przewoźnika wkładano w usta zmarłego jakąś miejscową monetę o drobnej wartości). Dwa obole stanowią aluzję do sytuacji widzów: wystawiane widowiska, początkowo bezpłatne jako część obrzędów kultowych, stały się tak popularne, że w czasach Arystofanesa władze miasta pobierały opłatę za wstęp w wysokości dwóch oboli. Najbiedniejsi obywatele mogli otrzymać zasiłek teatralny na pokrycie kosztów biletów. [przypis edytorski]



HERAKLES

Tezeusz<sup>70</sup> je wprowadził.  
Potem zobaczysz gadów i poczwar miriady<sup>71</sup>.

DIONIZOS

Tylko mnie nie strasz darmo, ani nie odrażaj<sup>72</sup>,  
Bo i tak nic nie wskórasz.

HERAKLES

Wnet ujrzysz kałużę  
I przedwieczną gnojówkę: tam się wiją wszyscy,  
Którzy kiedy skrzywdzili w sposób niecny gościa,  
Którzy chłopca zażywszy, zapłaty nie dali,  
Którzy matkę młócili lub ojca w łeb bili  
I ci, co się parali fałszywą przysięgą...

DIONIZOS

*do widzów*

Przebóg! Wszak tam powinien być ten między nimi,  
Kogo tanecznej pieśni Kinesjas<sup>73</sup> nauczył,  
Kto sobie wiersz przywłaszczył albo zwrot z Morsyma<sup>74</sup>.

HERAKLES

Wnet cię potem zaleci miły podmuch fletów,  
Zobaczysz jasne światła, jakbyś był na ziemi —  
I mirtowe gaiki, i święte orszaki  
Tańczących mężów, kobiet; śpiew, klaskanie w dłonie...

DIONIZOS

Ale cóż to za jedni?

HERAKLES

To Wtajemniczeni.

KSANTIAS

*do siebie*

A zatem ja gram osła, co służy w misteriach?  
Miła zabawa, tylko — dość tego dźwigania.

*Zrzuca toboły z pasją.*

HERAKLES

Oni ci wskażą wszystko, o co tylko spytasz,  
Oni bowiem najlepiej owe drogi znają<sup>75</sup>,

<sup>70</sup>Tezeusz (mit. gr.) — heros ateński, zabójca Minotaura. Tezeusz i jego przyjaciel Pejritoos przysięgli, że zdobędą córki Zeusa za żony. Tezeusz towarzyszył Pejritoosowi w drodze przez Podziemia, by pomóc mu uprowadzić Persefonę, córkę Zeusa i żonę Hadesa. Kiedy zmęczeni wędrówką po krainie zmarłych usiedli na głazach, nie mogli powstać ani się ruszyć. Tezeusz został po dłuższym czasie uwolniony przez Heraklesa, kiedy ten przybył, by porwać psa Cerbera. Próba uwolnienia Pejritoosa się nie udała. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>miriada (z gr. *myrias*) — grecki liczebnik oznaczający dziesięć tysięcy, używany zwykle w liczbie mnogiej na określenie ogromnej, trudnej do policzenia liczby czegoś. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>odrażać (daw.) — zrażać, zniechęcać. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>Kinesjas — poeta nowomodny, twórca dytyrambów, wyśmiany przez Arystofanesa w *Ptakach*. Syn tego Meletosa, który oskarżał Sokratesa, niesłuchanie długiego i wątku był przedmiotem drwin i szyderstw ze strony licznych poetów. [przypis tłumacza]

<sup>74</sup>Morsym — syn Filoklesa, powinowaty Ajschylosa, sam marny poeta. [przypis tłumacza]

<sup>75</sup>Oni ci wskażą wszystko, o co tylko spytasz (...) najlepiej owe drogi znają — aluzja do tajemnic eleuzyjskich. Hierofant, jak wiadomo, pouczał mystów o życiu przyszłym. [przypis tłumacza]

Które wiodą w podwoje pałacu Plutona.  
Teraz bywaj zdrów, bracie!

DIONIZOS  
Żegnaj mi, na Zeusa!

HERAKLES *wchodzi do domu.*

### SCENA III

KSANTIAS, DIONIZOS i UMRZYK.

DIONIZOS  
Bierz manatki, a żywo!

KSANTIAS  
Jeszcze ich nie puścił!  
Gdzie, dokąd, po co, na co?

DIONIZOS  
Na tamten świat, żwawo!

KSANTIAS  
*ze strachem*  
Daj mi pokój, zmiłuj się, najmij nieboszczyków,  
Co ich do grobu niosą, może się kto trafi!

DIONIZOS  
Jak się nie trafi — pójdziesz?

KSANTIAS  
Pójdę!

DIONIZOS  
Śmiała sztuka!  
Lecz oto właśnie niosą jakiegoś umrzyka.

*Służba pogrzebowa wnosi z prawej strony na marach<sup>76</sup> UMRZYKA.  
Zwrócony do UMRZYKA*  
Hej, słyszysz ty, truposzu, hej, do ciebie mówię!

UMRZYK *podnosi głowę, potem siada na marach, karawaniarze stają*  
Nie chciałbyś mi nieść, człeku, mej sakwy w podziemie?

UMRZYK  
Gdzież te sakwy? A ciężkie?

DIONIZOS *pokazuje toboły*  
Zapłacisz dwie drachmy<sup>77</sup>.

DIONIZOS  
*targuje*  
Dwie! Za co?

<sup>76</sup>*mary* — nosze do przenoszenia zmarłego. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>*drachma* — staroż. moneta grecka o wartości sześciu oboli. [przypis edytorski]

UMRZYK

Nie dasz tyle? Nieście mnie do grobu!

DIONIZOS

Stójże, stój już wariacie, może się zgodzimy.

UMRZYK

Dajesz, nie dajesz? Dwie drachmy. Nie ma co i mówić.

DIONIZOS

Daję dziewięć obolów.

UMRZYK

*pogardliwie*

Wolę raczej ożyć!<sup>78</sup>

*Służba pogrzebowa wynosi go na lewo.*

KSANTIAS

To święty potępieniec! Nie głupi ci stękać!  
A więc idę.

DIONIZOS

Szlachetnyś, jak widzę, i słowny.

*Puszczają się w drogę. Scena się zmienia: widać brzegi jeziora, ukazują się CHARON zgrzybiały na czółnie.*

Teraz szukajmy czółna.

CHARON

*za sceną*

Hola! hop! Przybijaj!

## SCENA IV

KSANTIAS, DIONIZOS, CHARON.

DIONIZOS

*w strachu*

Cóż tam znowu?

KSANTIAS

Jezioro.

DIONIZOS

Na Zeusa! To samo,  
O którym Herakl mówił: widzę czółno nawet.

KSANTIAS

Na Posejdona! Wszakże tam sam Charon siedzi?

DIONIZOS

*coraz głośniej*

---

<sup>78</sup>Wolę raczej ożyć! — wszystko na odwrót, tam na świecie mówi się: „Wolałbym umrzeć!”. [przypis tłumacza]

Charonie witaj, witaj, Charonie, Charonie!

CHARON

*posępna twarz*

Któż tam idzie ze świata na wieczny spoczynek,  
Z padolu łez i cierpień? Czy na błonie Lety<sup>79</sup>?  
Na ogrojec Oknusa<sup>80</sup>, do szczeniąt Kerbera,  
Czy do biesów stolicy? Czy do skał Tartaru<sup>81</sup>?  
Kto tam?

DIONIZOS

Ja.

CHARON

Siadaj na czóln<sup>82</sup>!

DIONIZOS

Dokąd mnie powiesziesz?  
Czy w istocie do biesów?

CHARON

A ty, gdzieżeś myślał?  
Siadaj zaraz!

DIONIZOS

*zbliżając się do czólna, woła na KSANTIASA*

Hej pachol! I ty siadaj tutaj!

CHARON

*odpędza go wiosłem*

Niewolnika nie wiozę, chyba że się w bitwie,  
Tej na morzu, jak lew bił.

KSANTIAS

Nie mogłem, na Zeusa,  
Bo mnie oko bolało!

CHARON

*do KSANTIASA*

Dyrdaj wkoło młaki<sup>83</sup>!

KSANTIAS

Ale gdzież się spotkamy?

CHARON

Na skałce Suchciela,  
Bo właśnie tam jest przystań.

<sup>79</sup>*Lete* (mit. gr.) — jedna z rzek podziemnej krainy zmarłych. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>*Oknos* a. *Oknos* (mit. gr.) — uosobienie powolności, wahania i zwlekania, po śmierci skazany na bezsen-  
sowną pracę: wieczne splatanie słomianego sznura, którego koniec zjada osioł. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>*Tartar* (mit. gr.) — przepaść w podziemnej krainie zmarłych, miejsce pobytu dusz skazanych na wieczne  
cierpienie. [przypis edytorski]

<sup>82</sup>*czóln* (daw.) — czólno. [przypis edytorski]

<sup>83</sup>*młaka* — teren podmokły, zabagniony, moczary. [przypis edytorski]

DIONIZOS  
*drwiąco*

Rozumiesz?

KSANTIAS  
*ironicznie*

Wybornie!

Biada! Ki kaduk drogę dzisiaj mi przebieżał?

*KSANTIAS znika. DIONIZOS sadowi się wygodnie w łodzi.*

## SCENA V

DIONIZOS i CHARON.

CHARON  
Siadaj do wiosła! Spieszcie, kto tam siadać pragnie!  
Co ty robisz?!

DIONIZOS  
Co robię? A cóż bym miał robić?  
Siedzę sobie przy wiosle, jak sam przykazałeś.

CHARON  
Co?! Nie siędziesz<sup>84</sup> do wiosła, ty beko brzuchata!

*DIONIZOS siada przy drugim wiosle.*

DIONIZOS  
Już siedzę.

CHARON  
No dalejże! Rękami się dzierzaj<sup>85</sup>!

DIONIZOS  
*kładzie rękę na wiosło*  
Już dzierzę.

CHARON  
*groźnie*  
Głupstw nie robić, lecz zaprzeć się dobrze  
I wiosłować co siły!

DIONIZOS  
Jakże mam wiosłować  
Nieuczony, niemorski, ja — nie z Salaminy<sup>86</sup>,  
Jakżeż ci to potrafię?

CHARON  
Bardzo łatwo, wierzaj!  
Usłyszysz takt najmilszych pieśni — uderz tylko!

---

<sup>84</sup>sięść (daw.) — siąść. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>dzierząć (daw.) — dzierzyc, trzymać. [przypis edytorski]

<sup>86</sup>nie z Salaminy — mieszkańców wyspy Salaminy uważano za świetnych wiosłarzy. [przypis edytorski]

DIONIZOS  
A kto śpiewa?

CHARON  
Śpiewają żaby, jak łabędzie;  
Cudownie, melodyjnie!

DIONIZOS  
*chwytą za wiosło, wznosi je w poziom*  
A więc komenderuj!

CHARON  
Hopa-hop! Hopa-hop!

*Wiosłują DIONIZOS i CHARON; czółno sunie wolno. W tej chwili daje się słyszeć śpiew ŻAB, w sitowiu i trzcinnie ukrytych.*

## SCENA VI

DIONIZOS, CHARON, ŻABY (*niewidzialne*).

*śpiew (209–267)*

ŻABY  
Brékeke kēks, koāks, koāks,  
Brékeke kēks, koāks, koāks.

O źródle plemię, bagien dzieci!  
Przy fletni dźwięku pieśń niech leci,  
Pieśń słodkohuczna, nasza pieśń!

Koāks, koāks!

Bakchosie, Nyzy<sup>87</sup> gospodynie!  
Tobie pieśń hymnem niechaj płynie  
Kędy bagniska stara pleśń!

Koāks, koāks!

Gdzie rzesza, wina szalem zdjęta,  
Obchodząc Dziadów<sup>88</sup> roczne święta,  
Faluje mimo<sup>89</sup> naszych pól!

Brékeke kēks, koāks, koāks!

*Wiosłują do taktu w przyspieszonym tempie.*

DIONIZOS  
Mnie tylek boleć już zaczyna;  
„Koaks”, „koaks”, w tym wasza wina,  
Lecz nie obchodzi was mój ból!

<sup>87</sup>Nyssa (gr. Νύσα) (mit. gr.) — góra, na której nimfy deszczu wychowywały młodego Dionizosa. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>Dziadów... święta — trzeci dzień Anthesteriów, poświęcony Hermesowi, w którym garnki napełnione potrawami ofiarowano duszom zmarłym; a zatem to, co nasze Dziady (Zaduszki), obchodzone jednak bardzo wesoło, płasami i sobótką. [przypis tłumacza]

<sup>89</sup>mimo (daw.) — obok. [przypis edytorski]

ŻABY

Brékeke kēks, koāks, koāks,  
Brékeke kēks, koāks, koāks!

DIONIZOS

Niech piorun trzaśnie wasze *koāks*,  
Gdzie się obróćę, wszędzie *koāks*!

ŻABY

Tak być powinno, ty — wiercipięta!  
Mnie Muz lirniczek broni moc święta  
I Pan<sup>90</sup> nasz, kozłonózka, dujący w piszczalki.

Lutnista Apoll rado<sup>91</sup> nas chroni;  
My jemu trzcinę w podwodnej toni  
Pod lutnię hodujemy na gędziebne<sup>92</sup> wałki!

Brékeke kēks, koāks, koāks!

DIONIZOS

Ja bąble mam na obu rękach,  
Pośladek już się poci w mękach,  
A niech się schylę, wypali znów!

ŻABY

*żywo*  
Brékeke kēks, koāks, koāks.

DIONIZOS

Ach, śpiewny rodzie żab, o nieba,  
Zamilknij!

ŻABY

*wpadają w nutę*

Głośniej śpiewać trzeba,

Jeśliśmy kiedy w dniach pogody  
Skakały z wonnych ziół do wody,  
Wdychając ostre zapachy traw,  
Nogami fale tratując wplaw;

Albo się bojąc Zeusa ulewy,  
W otchłani wodnej taneczne śpiewy  
W takt zawodziły z pękaniem baniek.

Brékeke kēks, koāks, koāks.

DIONIZOS

*uderza w złości wiośłem w wodę*

Brékeke kēks, koāks, koāks  
Za wami drę się, wtóruję wam!

<sup>90</sup>*Pan* (mit. gr.) — bóg pasterzy, przedstawiany z kozłimi nogami i rogami; jego rzymski odpowiednik to Faun. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>*rado* (daw.) — chętnie, z zadowoleniem, ochoczo. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>*gędziebny* (daw.) — muzyczny (od „gędzba”, muzyka). [przypis edytorski]

ŻABY

*ironicznie*

Niebezpieczeństwo zagraża nam?

DIONIZOS

*wali wiosłem*

Mnie gorsze, bo już pęknąć muszę  
I wiosłem więcej nie poruszę.

ŻABY

*z werwą*

Brékeke kēks, koāks, koāks.

DIONIZOS

*w złości*

Kumkajcie! Nie dbam o to zgoła!

ŻABY

Tak, będziem kumkać bez wytchnienia;

Ile wytrzymać gardło zdoła,

Przez cały dzień rechotać pienia!

Brékeke kēks, koāks, koāks!

DIONIZOS

*w pasji wali wiosłem*

Brékeke kēks, koāks, koāks!

Nie przebreszycie<sup>93</sup> wy mnie wcale!

ŻABY

Tym mniej nas zmogą twoje żale!

DIONIZOS

Będziemy widzieć! Całymi dniami

Potrafię wrzeszczeć pospołu<sup>94</sup> z wami,

Aż was przekraczę tym *koaksem!*

*na nic nie zważa, tylko wrzeszczy jakiś czas sam*

Brékeke kēks, koāks, koāks

Brékeke kēks

Brékeke!

Brékeke!

*spostrzega się, że ŻABY umilkły  
z tryumfem*

A więc wreszcie zmusiłem do milczenia *koaks!*

*Przybywają do drugiego brzegu.*

CHARON

Przestań! Dostyc, przybijaj wiosłkiem do lądu,

Ruszaj, zapłać przewoźne!

<sup>93</sup>*breszyć* (daw., reg.) — mówić głupoty. [przypis edytorski]

<sup>94</sup>*pospołu* (daw.) — wspólnie, razem. [przypis edytorski]



DIONIZOS  
*placi*

Masz tu dwa obole.

*Wychodzi.*

CHARON *znika z czótnem.* DIONIZOS *rozgląda się za niewolnikiem i woła.*

## SCENA VII

*Drugi brzeg podziemia. Mirtowe gaiki w dali. Blżej łączka.*

DIONIZOS i KSANTIAS.

DIONIZOS  
*woła*

Hej, Ksantiasie, gdzieżeś tam? Ksantusiu, Ksanteczku!

KSANTIAS  
*z daleka*

Rety!

DIONIZOS

Bywajże ku mnie!

KSANTIAS  
*z radością*

Witaj, wasza miłość!

DIONIZOS

Coś widział z tamtej strony?

KSANTIAS

Ciemności i smrody.

DIONIZOS

Czy nie spostrzegłeś tam gdzie ojcobójców jakich  
Albo krzywoprzysięzców, których mienił<sup>95</sup> Herakl?

KSANTIAS

Nie; a ty?

DIONIZOS

*patrzy bystro ku widzom*

Aha! Teraz, przebóg, tam ich widzę!

Ale cóż my poczniemy?

KSANTIAS

Odejsć stąd najlepiej,

Gdyż tutaj owe nory, gdzie, mówił Herakles,

Srogie poczwary broją.

DIONIZOS

*potrzęsa groźnie maczugą*

---

<sup>95</sup>*mienić* (przestarz.) — nadawać miano, nazywać kogoś lub coś. [przypis edytorski]

A niech go gęś kopnie!  
Najwidoczniej łąał w czambuł, aby mnie nastraszyć,  
Zna bowiem moje męstwo, a szło mu o sławę.  
O, ambitniejszej sztuczki nie znalazem jak Herakl!  
A ja właśnie, na przekór, chcę się z kim poczubić  
I zrobić awanturkę godną tej wyprawy.

KSANTIAS  
Na Zeusa! A tam właśnie słyszę jakieś mruki!

DIONIZOS  
*w przestracbu*  
Gdzie, co, dla Boga?

KSANTIAS  
W tyle...

DIONIZOS  
*szybko wyskakuje przed niewolnika*  
Więc idź z tyłu, za mną!

KSANTIAS  
Lecz teraz z przodu chrapie!

DIONIZOS  
*cofa się gwałtownie*  
To idźże przede mną!

KSANTIAS  
Ratuj Zeusie! Już widać olbrzymiego stwora...

DIONIZOS  
Jak to? Stwora?

KSANTIAS  
Poczwara, co się raz w raz zmienia!  
Już z niej krowa, muł teraz i znów... naga dziewczka,  
Jaka gładka do tego!

DIONIZOS  
*nagle i zuchwale*  
Pokaż! Idę na nią!

KSANTIAS  
Kiedyż bo patrzcie, z dziewczki wyskoczyła suka!

DIONIZOS  
*w przerażeniu, głosem stumionym*  
A więc to jest Empusa<sup>96</sup>!

---

<sup>96</sup>*Empusa* (mit. gr.) — monstrum zesłane przez Hekatę, niepokoiło podróżnych, a żywiło się mięsem ludzkim. [przypis tłumacza]

KSANTIAS  
Z każdego jej pyska  
Skry się sypią...

DIONIZOS  
A czy ma jeden gnata ze spizu?

KSANTIAS  
Zgadłeś, lecz druga noga z gnoju bydlęcego.

DIONIZOS  
*krzyczy*  
Z gnoju! Gdzież ja się schronię? Ratujcie!

KSANTIAS  
A ja — gdzie!?

DIONIZOS  
*zwraca się ku widzom, gdzie w pierwszym rzędzie siedzi kapłan jego własny*  
Mój księżuniu, ratuj mnie, ratuj współpijusa!

KSANTIAS  
Przepadliśmy z kretesem, królu Heraklesie!

DIONIZOS  
Będziesz ty cicho, drabie; z tym imieniem wara!

KSANTIAS  
Ratuj więc, Dyjonizie!

DIONIZOS  
Jeszcze gorsze drugie!

KSANTIAS  
*rozgląda się i woła radośnie*  
Górą nasi, mój panie, idźmyż dalej śmiało!

*Idzie naprzód sam, DIONIZOS się boi.*

DIONIZOS  
Cóż tam znowu?

KSANTIAS  
Pociesz się! Wszystko dobrze idzie;  
Możemy deklamować z Hegelochem górnice:  
„Po groźnej burzy jasny słoneczny cień nastal”<sup>97</sup>.  
Znikła Empusa.

DIONIZOS  
Przysięż!<sup>98</sup>

---

<sup>97</sup>deklamować z Hegelochem górnice: / „Po groźnej burzy jasny słoneczny cień nastal” — aktor Hegelochos pomylił się w wymowie, czym rozśmieszył cały teatr. Ksantias przytacza tę pomyłkę. Po polsku oddałem to grą wymów: „cień” i „dzień”. [przypis tłumacza]

<sup>98</sup>przysięż — dziś popr.: przysięgnij. [przypis edytorski]

KSANTIAS

Przysięgam na Zeusa.

DIONIZOS

Jeszcze raz mi przysięgaj.

KSANTIAS

Na Zeusa ci klęę się.

DIONIZOS

Powtórz jeszcze!

KSANTIAS

Na Zeusa!

DIONIZOS

Alem zbladł ze strachu...

KSANTIAS

*pokazuje na kapłana*

Ten ze strachu o waszmość szcerwieniał jak burak.

DIONIZOS

Dla boga! Skąd nieszczęścia te walą się na mnie?  
Który z bogów się zawziął łeb mi skręcić dzisiaj?

KSANTIAS

*parodiując swego pana*

„Eter, Zeusa świątynia” albo „Stopa Czasu”!

*Z oddali daje się słyszeć muzyka fletów i śpiewy.*

Hej, słyszysz?

DIONIZOS

Co takiego?

KSANTIAS

Jak to? Nie słyszałeś?

DIONIZOS

Czego?

KSANTIAS

Fletów podmuchu?

DIONIZOS

*nadstuchuje*

Aha, tak! Zawiała

Woń pochodni żywicznych ku mnie tajemniczo.  
Lecz przycupnijmy milczkiem i słuchajmy pieśni!

*Idą w róg sceny na lewo. KSANTIAS składa juki, tam się kryją i przyczajają.*

*Chór głosów z oddali, jeszcze niewidzialny śpiewa:*

CHÓR

Jakchu, Jakchosie! Jakchu, o Jakchu!

KSANTIAS

Więc to oni zaprawdę, to Wtajemniczeni,  
Którzy tu gdzieś płasają, jak mówił Herakles,  
Wyśpiewując pieśń Jakcha niby Dyjagoras<sup>99</sup>.

DIONIZOS

Ja też tak samo myślę. Przycichnijmy zatem,  
Byśmy mogli zobaczyć i usłyszeć wszystko.

CHÓR

*jeszcze niewidoczny, ale już wyraźny*  
Jakchu, który zamieszkałeś kraj nasz uwielbiany,  
Jakchu, Jakchu, hej!  
Chybaj<sup>100</sup> do nas, na polanę i wiedz nasze tany!

W taneczników świętym gronie  
Hasaj, a w takt chylaj<sup>101</sup> skronie,  
I wieńczone mirtem czoło;  
Jagód kiścią trzęsąc wkoło,  
Wybijaj takt nóżką żwawą!  
Och! Taniec dla mnie zabawą  
W bezkarnym szale wesołą!

W tańcu naszym wszystkie boże Charyty<sup>102</sup> rej wodzą,  
Tu w bractwie Wtajemniczeni swe płasy zawodzą!

KSANTIAS

O szanowna, wspaniała córeczko Demetry!  
Toż mnie zawiął prosiątka piezzonego zapach.

DIONIZOS

Milcz, a może oberwiesz jaką tłustą kiszkę!

CHÓR

*teraz jeszcze wyraźniej, całkiem blisko*  
Wstrząsaj gorejącą żagwią, niech buchną płonienie!  
O gwiazdo, co światło sypiesz pośród nocy cienie!

Niech błon zaleją pożary!  
Patrz, jak hasa tamten stary:  
Zgryzotę zagłuszył taniec,  
Sędziwych lat brzemię strząsa,  
Rażno na cześć boga płasa!  
Lecz ty chwytaj za kaganiec<sup>103</sup>!

<sup>99</sup>Dyjagoras [dziś popr. *Diagoras*] — poeta dytyrambiczny, którego wypędzono z Aten za bezbożność: Ksantias ironizuje. [przypis tłumacza]

<sup>100</sup>chybać (daw.) — biec, pędzić. [przypis edytorski]

<sup>101</sup>chyłać (daw.) — chylić. [przypis edytorski]

<sup>102</sup>Charyty (mit. gr.) — boginie wdzięku i piękna. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>kaganiec (daw.) — prymitywna lampka: naczynie, wewnątrz którego płonął ogień; częściej spotyka się formę zdrobn.: kaganek. [przypis edytorski]

Prowadź młódź, o niebios synu, na kwietne żuławy!  
Tam korowód, tam sobótka, tam będą zabawy!

# PARODOS. WEJŚCIE CHÓRU

*Śpiewy i recytacje (351–459)*

Scena się zmienia: przedstawia część Hadesu, w głębi widać pałac Plutona. CHÓR WTAJEMNICZONYCH (mystów) wkracza ze strony prawej od widzów na orchestrę tj. na przedszenie. W chórze jest 24 choreutów i koryfajosi tj. przodownicy. Ubrani w białe, śnieżne, wełniane szaty (chitony) i sandały, na głowie zielone wieńce, pochodnie płonące w rękach. Orszak niewiast w szatach szafranowych postępuje za nimi. Rolę Hierofanta mystów tj. Daducha obejmują przodownik chóru, tj. koryfajosi, który deklamuje przy wtórze fletów.

## SCENA VIII

DIONIZOS, KSANTIAS, HIEROFANT, CHÓR.

KORYFAJOS<sup>104</sup>

*jako HIEROFANT, do swego orszaku*

Uciszcie się wszyscy zgodnie, z chórów niechaj idzie precz  
Kto nie poznał naszej pieśni lub ma w sercu jaki brud,  
Kto Obrzędu nie zna jeszcze, ni też płaś na cześć Muz,  
Kogo nie wyświęcił Kratyn<sup>105</sup>, turów łowca, Bakcha wieszcz,  
Kogo błaznów bawią żarty, powiedziane w nie swój czas,  
Kto nie tłumy ziomek zwady i rodakom życzy źle,  
Kto ich nawet szczuje wzajem, by mieć osobisty zysk,  
Kto, hetmaniąc, dał się kupić, gdy ojczyzny tonie łódź,  
Kto gród albo korab<sup>106</sup> zdradził, kto wzbroniony towar słał,  
Przez Ajginę<sup>107</sup>, jak Thorykion<sup>108</sup>, zatracony celnik, lotr,  
Co rzemienie, płótno, smołę na Epidaur<sup>109</sup> wrogom niósł,  
Kto wyludzał z braci złoto, by miał z czego flotę wróg,  
Kto w Hekaty<sup>110</sup> chórach śpiewał, a do jej kapliczek płuwał<sup>111</sup>,  
Kto w komedii wychłostany podczas Dyjoniza świąt,  
Sławy wieńiec wieszczom wydarł, bałamucąc z zemsty lud<sup>112</sup>  
— Tym zapowiem, tym powtarzam, tym po trzeci mówię raz:  
Precz niech idą z kół tanecznych! Wy zaczniście święty płaś,  
Rozśpiewany, całonocny, godny uroczystych świąt!

CHÓR

*śpiewa*

*strofa (372–376)*

Kto żyw, niech wartko goni  
Ku kwiatobujnej błoni  
Żartując, szydząc do woli  
Z każdego, kogo to boli!  
Wszak długo czas cnót naszych trwa!

<sup>104</sup>KORYFAJOS — dalej występujący pod polskim określeniem PRZODOWNIK CHÓRU. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>Kratyn — jeden z najstarszych znakomitych komików z czasów Peryklesa, za dytyramby, na cześć Bacchusa, otrzymał nieraz pierwszą nagrodę, którą był młody byk: stąd „łowca byków”. [przypis tłumacza]

<sup>106</sup>korab (daw.) — statek. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>Ajgina a. Egina — wyspa w Zat. Saroniejskiej, na pld.-zach. od Aten; od 457 podporządkowana Atenom. [przypis edytorski]

<sup>108</sup>Thorykion — jakiś celnik, zdrajca. [przypis tłumacza]

<sup>109</sup>Epidaur — staroż. miasto na Peloponezie, nad Zatoką Saronką. [przypis edytorski]

<sup>110</sup>Hekate (mit. gr.) — bogini ciemności, strzegąca bram Hadesu. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>w Hekaty chórach śpiewał, a do jej kapliczek płuwał — opowiadano o niestosownym zachowaniu poety Kinesjasa w pobliżu świątyni Hekaty. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>Sławy wieńiec wieszczom wydarł, bałamucąc z zemsty lud — atakowany przez komediopisarzy polityk ateński Agryrios miał zaproponować na Zgromadzeniu Ludowym obniżenie im honorariów. [przypis edytorski]

Niech młodzież płaśa dalej,  
Boginię zdrowia chwali,  
Co tarczą naszej krainie  
Była, będzie i jest ninie<sup>113</sup>,  
Choć nie tak ów Thorykion chciał!

#### PRZODOWNIK CHÓRU

Żywo teraz mi zapiećcie<sup>114</sup> w cześć Demetry inny ton,  
Wielbiąc hymny i pieśniami królownę, dającą plon!

#### CHÓR

*śpiewa*

*strofa (384–388)*

Demetro, obrzędu królowo!  
Tu ku nam, błagamy, zleć!  
Ochraniaj drużynę godową<sup>115</sup>,  
Wesele i płaśy wznieć!  
Niech mija noc święta swobodnie,  
Niech śmiech się wesoło rozlega,  
Wśród szczerzej modlitwy słów  
Niech każdy płaśa i biega!  
Ty uwieńcz zwycięzcę znów,  
Co święta obchodzi twe godnie!

#### PRZODOWNIK CHÓRU

Ha! Heja!  
Teraz pieśnią wzywać boga, wiecznej krasy<sup>116</sup> syna,  
Towarzysza i świętego reju<sup>117</sup> gospodyna<sup>118</sup>!

#### CHÓR

Najmilszych świąt twórcu, Jakchu uwielbiony,  
Błagamy Cię społem<sup>119</sup>, bywaj w nasze strony,  
Tu do bogini!  
Pokaż dzielność twoich nóg,  
Przebież<sup>120</sup> wartko ogrom dróg,  
Jakchu, wodzireju boży, przoduj w naszych płaśach!

Od śmiechu i figłów stoisz się w łachmany,  
Dziurawe sandałki i płaśzcz potargany:  
Chcesz być oszczędny!  
Pokazałeś tedy sam,  
Jak bez szkody hasać mam.  
Jakchu, wodzireju boży, przoduj w naszych płaśach!

Zobaczyłem dziewczę, co tam szumnie hasa,  
Me oczy przykuwa jej buziaka krasa,  
Lecz że koszulka

taniec, obrzędy

Erotyzm

<sup>113</sup>ninie (daw.) — teraz. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>pieć (daw.) — śpiewać. [przypis edytorski]

<sup>115</sup>godowy (daw.) — świąteczny; odświętny. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>krasa — uroda, piękno. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>rej (daw.) — korowód taneczny. [przypis edytorski]

<sup>118</sup>gospodyn a. gospadzin (daw.) — pan. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>społem (daw.) — wspólnie, razem. [przypis edytorski]

<sup>120</sup>przebieżyć (daw.) — przebiec. [przypis edytorski]



Rozerwała się na szwie,  
Wyprysnęły piersi dwie...  
Jakchu, wodzireju boży, przoduj w naszych płasach!

CHÓR *milknie.*

KSANTIAS  
*półgłosem do* DIONIZOSA  
Och, co do mnie, ja zawsze pohulałbym chętnie  
I utonął w zabawie!

DIONIZOS

A mnie nogi skaczą!

PRZODOWNIK CHÓRU

*sam*

Będziem teraz zgodnie dalej  
Archedema<sup>121</sup> wyszydali:  
Siedem lat u nas żyje, ojców ani ojczymów nie mając.

CHÓR

A teraz rej wodzi przecie  
U tych umrzyków na świecie.  
Atoli sam jest lotrem, z lotrami się równymi kumając.

PRZODOWNIK CHÓRU

*sam*

Słyszę, że syn przy grobie  
Klejstenesa<sup>122</sup> się skrobie  
Jedną ręką po tyłku, a drugą po pysku!

CHÓR

I w pół zgięty pierś bije,  
I zawodzi, i wyje,  
Że nie może kumeczka trzymać w swym uścisku!

PRZODOWNIK CHÓRU

*sam*

Mówią też o Kaliasie, synu Jebkonika<sup>123</sup>,  
Że w lwiej skórze — z panienką — na wroga pomyka!

DIONIZOS

*występuje z nagła i przerywa śpiewem*

Hej! Powiedzcie, gdzie strona,  
W której pałac Plutona?  
Nie tutejsiśmy bowiem, jeno<sup>124</sup> z dala przybyli.

<sup>121</sup>Archedemos z przydomkiem „kaprawy” — wpływowy Ateńczyk owej epoki, wichrzyciel znany i pierwszy oskarżyciel jednego z wodzów bitwy pod Arginuzami, Erasinidesa, czym dał powód do wytoczenia procesu owym 10 wodzom, z których siedmiu pod błahym pozorem nieratowania rozbitków stracono. Był to przybłąda, obcy, który nie należał do attyckich fratii; stąd te docinki. [przypis tłumacza]

<sup>122</sup>Klejstenes — bogaty Ateńczyk, znany jako rozpustnik, sybaryta, perwers, ale brał udział w bitwie arginuskiej na własnej trierze w r. 406. [przypis tłumacza]

<sup>123</sup>Kalias, syn Jebkonika — syn Hipponika. Arystofanes robi zeń Hippobina, co dosłownie oddaje użyty wyraz. Kalias odziedziczył po ojcu olbrzymią fortunę, którą prędko na hulanki przeszcastał. [przypis tłumacza]

<sup>124</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

PRZODOWNIK CHÓRU

Ot! Niedługa to droga:  
Wprost, do tego wał proga,  
A mnie daj święty pokój i nie pytaj w tej chwili!

DIONIZOS

*do KSANTIASA śpiewem*  
Bierz manatki, mój mały!

KSANTIAS

*dźwigając nosidła z jukami, odśpiewem*  
Takie czasy nastały?  
Ej, u biesa, to stara i nudna piosenka!

PRZODOWNIK CHÓRU

*recytuje — flety wtórują*  
Dalej, naprzód!  
Na boginki święte błonie, na kwiecisty spieszcie gaj  
Wśród igraszki i hulanki uczestników boskich świąt.  
Ja w dziewic i kobiet gronie rozpląsanym pójdę stąd,  
Gdzie pochodnie święte pałac, święcić będziem nocy raj!

PRZODOWNIK CHÓRU *odchodzi z niewiastami, które odbierają pochodnie z rąk mystów.*

CHÓR

*strofa (448-453)*

Biegaj na łąki, gdzie kwitną róże,  
Gdzie dyszą kwiaty wonne.  
Naszym zwyczajem hasając w chórze,  
Na pola goń przestronne!

*antystrofa (454-459)*

Chór nasz prowadzą doli boginie,  
Przeto<sup>125</sup> Sobótki słońce  
Świeci nam tylko, świętej drużynie.  
Wszak bliźnich my, obrońce,  
Obcych czy ziomeków zarówno chronim.<sup>126</sup>

*Podczas tego śpiewu zbliżają się DIONIZOS i KSANTIAS do podwoi pałacu Plutona.*

SCENA IX

DIONIZOS, KSANTIAS, CHÓR, *odźwierny* AJAKOS.

DIONIZOS

*ostrożnie*  
Jakby tu pukać mądrze; pytam: jak zapukać,  
W jakiż sposób pukają mieszkańcy tych krain?

KSANTIAS

Nie marudź, ale spróbuj stuknąć we drzwi śmiało,  
Zwłaszcza gdyś Heraklesem z miny i czupryny!

<sup>125</sup>*przeto* (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]

<sup>126</sup>*Obcych czy ziomeków zarówno chronim* — pochwała Ateńczyków za ich ludzkie prawa, dające opiekę i schronienie rozmaitym emigrantom politycznym. [przypis tłumacza]

DIONIZOS  
*wali kolatką w drzwi*  
Hej, otwórz chłopie!

AJAKOS  
*odźwierny, wychodzi z podwoi*  
Kto tam?

DIONIZOS  
Bohater Herakles.

AJAKOS  
O łajdaku, wisielcze, o ty łotrze jakiś!  
Ty zbroju, ty rozboju, ty herszcie rozbojów,  
Tyś nam naszą sobakę<sup>127</sup>, naszego Kerbera  
Porwał, mało nie zdusił i uciekł z nim razem,  
Omal nie sprzed mych oczu! Zapłacę ci teraz!  
Za karę ciebie Styksu<sup>128</sup> bezlitosne turnie  
I krwią oblane skały Acherontu<sup>129</sup> zamkną!  
Psy Kokytu<sup>130</sup> przysiędą cię, wkoło wyjąć,  
Żmij stulebny wyszarpię ci jelita z brzucha,  
A płuca twoje połknie Murena z Tartesu<sup>131</sup>!  
Posoką złane nery, wątrobę i... resztę  
Rozedrą, poźrą, zmiażdżą Gorgony<sup>132</sup> z Tejtrasji<sup>133</sup>!  
Do nich też pokieruję moje lotne skoki!

*Wpada do wnętrza i drzwi za sobą zatrzaskuje. DIONIZOS przykucnął ze strachu i...*

KSANTIAS  
*zatykając nos*  
Co ty robisz?!

DIONIZOS  
*słabym głosem*  
Popuszczam. Wołaj: „Boże wspieraj!”

KSANTIAS  
O ty błaznie, co żywo podźwignij się z ziemi,  
Nim cię ujrzy kto z widzów!

DIONIZOS  
*usiłując na próżno powstać*  
Ależ bo zemdleję!  
Podaj mi mokrą gąbkę i przyłóż do... serca!

<sup>127</sup>*sobaka* (pot., z ros.) — pies. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>*Styks* (mit. gr.) — najbardziej znana z pięciu rzek podziemnej krainy zmarłych, wypływająca ze stromej skały; według autorów rzym. stanowiła (razem z Acheronem lub samodzielnie) granicę pomiędzy światem żywych a królestwem umarłych. [przypis edytorski]

<sup>129</sup>*Acheron* a. *Acheront* (mit. gr.) — jedna z rzek podziemnej krainy zmarłych. [przypis edytorski]

<sup>130</sup>*Kokytos* (mit. gr.) — jedna rzek podziemnej krainy zmarłych, dopływ Acheronu. [przypis edytorski]

<sup>131</sup>*Tartessos* — półmityczne staroż. portowe miasto i region na południu Płw. Iberyjskiego, słynące z bogactw centrum handlu metalami. Dla staroż. Greków Tartessos, położone za Cieśniną Gibraltarską, na brzegu Oceanu, znajdowało się na krańcach świata. [przypis edytorski]

<sup>132</sup>*Gorgony* (mit. gr.) — trzy siostry-potwory, przedstawiane ze skrzydłami, ostrymi kłami i szponami oraz wężami zamiast włosów. [przypis edytorski]

<sup>133</sup>*Tejtrasja* (gr. *Τειθηρα*) — jedna ze staroż. gmin ateńskich (demów), położona ok. 20 km na wsch. od Aten, na terenie ob. miasta Pikermi. [przypis edytorski]

KSANTIAS  
*wyciąga z juk gąbkę, macza i podaje mu z przodu*  
Na! Masz, bierz i przykładaj!

DIONIZOS  
*szuka za sobą*  
Gdzież jest?

*Robi z niej użytek.*

KSANTIAS  
Złote bogi!  
Czy to tam twoje serce?

DIONIZOS  
No tak, bo ze strachu  
Włzło mi serce właśnie do tej dolnej jamy.

KSANTIAS  
Wiesz, jesteś pierwszym tchórzem i z bogów, i z ludzi...

DIONIZOS  
*wstając*  
Ja? Tchórzem? W jaki sposób? Czyż nie zawolałem  
O gąbkę? Inny pewnie tego by nie zrobił.

KSANTIAS  
Proszę?

DIONIZOS  
Byłby tak leżał, wachając w przestrachu.  
Jam zaś powstał, a nawet obtarłem staruszkę.

KSANTIAS  
Cud odwagi, w istocie!

DIONIZOS  
A tak jest, na Zeusa!  
Ale czyś ty się nie bał, słuchając słów huku  
I groźnych klątw?

KSANTIAS  
Na Zeusa, ani mi się śniło.

DIONIZOS  
Więc dobrze; skoro tedy masz taką odwagę.  
Zamieńmy nasze role! Bierz lwa i maczugę,  
Bądź Heraklem, gdy nie zna twoje serce trwogi,  
Ja zaś będę na odwrót — twoim pacholikiem.

KSANTIAS  
Niechże ta, niechże, dajcie! Cóż robić, trza słuchać.

*Przebierają się, zamieniwszy role.*

No, teraz na Herakla-Ksantiasa rzuć okien!  
Czy jestem tchórzem, gadaj, czy mam postać twoją?

DIONIZOS

Na Zeusa, wykapany skurczybyk z Melity<sup>134</sup>!

*dźwigając nosidła z jukami*

A zatem ja mam dźwigać teraz owe torby.

*Podwoje otwierają się powoli. DIONIZOS w strachu wskakuje za KSANTIASA, który groźnie podnosi maczugę, gotów walczyć przeciw wszelkim monstrom piekielnym, jakie zapowiedział AJAKOS. Ukazuje się śliczna PANNA DWORSKA z fraucymeru Persefony.*

## SCENA X

DIONIZOS, KSANTIAS, CHÓR i PANNA DWORSKA.

PANNA DWORSKA

Witaj nam, Heraklesie, proszę, racz wejść do nas!  
Gdy usłyszała nasza bogini, żeś przybył,  
Kazała piec chleb zaraz, nagotować bobu  
I prażuchy coś ze trzy albo ze dwa kotły,  
Wołu całego pieką na węglach żarzących,  
Robią pączki, kołaczki... racz wejść, pani prosi.

gość

KSANTIAS

*gburowato*

Bardzo pięknie dziękuję.

PANNA DWORSKA

Na Apolla! Nigdy  
Nie pozwolę ci odejść: ależ tam się właśnie  
Rumieni pieczeń z ptaków, smażą naleśniki  
I wino przyprawiają najśodsze. Wejdz tylko!

KSANTIAS

Mocno dziękuję.

PANNA DWORSKA

*ciągnie go za łwią skórę*

Głupstwo, ja ciebie nie puszcę.  
Wiesz? Jest tam już fletnistka i to cud dziewczyna,  
Jest też tancerka kilka, dwie czy trzy, nie pomnę<sup>135</sup>.

KSANTIAS

*żywo*

Są, powiadasz, tancerki?!

PANNA DWORSKA

Młodziutki, świeżutki,  
I właśnie sobie teraz włoski wyskubały!  
Lecz wejdz, bo kucharz prawie chciał pieczeń wyjmować  
I stół jadalny nawet przed chwilą nakryto.

<sup>134</sup>skurczybyk z Melity — w Melite, zachodnim krańcu Aten, była sławna świątynia Heraklesa, z posągiem znanym powszechnie, dłuta jednego z Fidiaszowych uczniów, Ageladasa. [przypis tłumacza]

<sup>135</sup>pomnieć (daw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

KSANTIAS

*zmienia ton i zamiar*

Idź zatem i zapowiedz najpierwej tancerkom,  
Które u was czekają, że sam wnet przybędę.

PANNA DWORSKA *odchodzi.*

*do* DIONIZOSA

A ty chłopie marsz za mną, niosący me rzeczy!

DIONIZOS

Hola! Wstrzymaj się acan! Czyś to wziął za prawdę,  
Gdy ja w żarcie zrobiłem z ciebie Heraklesa?  
Dajże pokój tym dąsom, mój miły Rudasku,  
I na powrót zabieraj na plecy me sakwy!

KSANTIAS

Cóż to znowu? Nie myślisz Waszeć<sup>136</sup> mi odbierać  
Tego, coś sam darował?

DIONIZOS

*wydzierając maczugę*

Nie myślę, lecz biorę:

Zdejm lwicę!

KSANTIAS

*z patosem*

Dobrze — zdejmę, lecz bogów na świadki  
Wzywam, im polecając teraz moją krzywdę!

DIONIZOS

Jakich ty bogów wzywasz? Czyż to nie błaźństwo,  
Myśleć, że ty, niewolnik, śmiertelny, być możesz  
Synem Alkmeny!!!

KSANTIAS

Zgoda. Niech tak będzie, bierz lwa:  
„Przyjdzie koza do woza”, jeśli bóg pozwoli!

KSANTIAS *i* DIONIZOS *przebierają się, a CHÓR śpiewa zwrócony do DIONIZOSA.*

CHÓR

*strofa (534–548)*

To są sprawki godne człeka,  
Co rozumem się przechwala,  
Co obwąchał każdy złób:  
Zawsze na czas tam ucieka,  
Gdzie nie miota łodzią fala...  
Nie stać mu jak ryty słup,  
Co ma wiecznie jedno lice!  
Lecz kierować tam źrenice,  
Kędy wionie miłszy wiew...

<sup>136</sup>*waszeć* (daw.) — skrócona forma grzecznościowa: waszmość, tzn. wasza mość, wasza miłość. [przypis edytorski]

Spryt i rozum mu pozwala!  
Znam! To Teramena śpiew!

DIONIZOS

Ale czyż nie głupstwo grube,  
Abym Ksantię — niewolnika  
Na kobiercze puchy słał?  
By tancerki pieścił lube,  
By mi wołał: „Daj nocnika”,  
A ja tylko patrzeć miał,  
Dusząc mego brysia w łapie??  
Aż gdy na nich się zagapię,  
On, jak zwykle, łotr i gbur,  
Bęc mnie w gębę, nieszczęśnika,  
Zbije zębów przedni chór?

*Wpadają dwie KARCZMARKI, każda z chłopakiem z prawej strony od widzów.*

## SCENA XI

DIONIZOS, KSANTIAS, CHÓR i KARCZMARKI.

PIERWSZA KARCZMARKA

Platano! Hej, Platano, pójdź tu, oto rabuś,  
Co raz przybył do naszej budy, co to zeżarł  
Szesnaście chleba naraz!

PLATANA

*zbliża się, patrzy na DIONIZOSA*  
O dla boga, prawda,  
A dy to ten wisielec!

KSANTIAS

*do widzów*  
Na kimś to się skrupi!

PIERWSZA KARCZMARKA

Tyś dwadzieścia porcji pieczeni pochłonał,  
Po pół obola sztuka!

KSANTIAS

Ktoś to będzie płacił...

PIERWSZA KARCZMARKA

Tyś zeżarł wszystkich czosnek!

DIONIZOS

Nie bredź, głupia babo!  
Sama nie wiesz, co pleciesz!

PIERWSZA KARCZMARKA

Jak to, czy żeś myślał,  
Że cię nie poznam, skoro koturny obujesz?  
Lecz to nie koniec jeszcze, a wędzonka moja?

PLATANA

A moja bryndza, ser mój świeżuteńki, to nic?  
Połknąłeś moje serki razem z plecionkami!

PIERWSZA KARCZMARKA

A potem, gdy zbójowi mówię, by zapłacił,  
To, wytrzeszczywszy ślepie, jak nie huknie na mnie!

KSANTIAS

*chylkiem do* SZYNKAREK

To właśnie jego zwyczaj. On tak zawsze, znam go.

PIERWSZA KARCZMARKA

A potem dobył majchra<sup>137</sup>, udając wariata...

PLATANA

Ach tak, moja sieroto!

PIERWSZA KARCZMARKA

My się obie bały

Tak, żeśmy ledwie, ledwie na stryszek wylazły.

PLATANA

A wtedy ukradł koldrę i wyniósł się wreszcie.

KSANTIAS

*chylkiem*

Ho! On to dobrze umie. Lecz trzeba coś działać!

PIERWSZA KARCZMARKA

*do swego pacholka*

Leć, wołaj mi patrona narodu, Kleona<sup>138</sup>!

PLATANA

*do swojego*

A mnie tu Hyperbola<sup>139</sup> przyślij, gdzie go spotkasz.

*Chłopaki pędem wybiegają.*

*do PIERWSZEJ*

Już my go tu sprościmy<sup>140</sup>.

PIERWSZA KARCZMARKA

*do DIONIZOSA podchodząc*

O zbójcecko paszczo!

Hej! z radością bym tobie kamieniem wybiła  
Wszystkie kielce<sup>141</sup>, którymi pożarłeś mi towar!

<sup>137</sup>*majcher* (gw.) — nóż. [przypis edytorski]

<sup>138</sup>*Kleon* — Kleon „garbarz” odegrał po śmierci Peryklesa bardzo ważną rolę w Atenach: wojnę ze Spartą prowadził na ogół zwycięsko, ale jego krwiożerczość względem sprzymierzeńców oraz niskie, ochłokratyczne zapędy usposobiły doń źle Arystofanesa. Przeciw niemu wymierzona jest komedia tegoż autora pt. *Rycerze*. [przypis tłumacza]

<sup>139</sup>*Hyperbolos* — również demagog, ale o bardzo małym znaczeniu. Obaj już nie żyją, więc w Hadesie trudnią się, jak ongi na świecie, pieniactwem i tu również są trybunami motłochu. [przypis tłumacza]

<sup>140</sup>*sprościć* — wyprostować. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>*kielce* — kły. [przypis edytorski]



PLATANA

Ja bym cię do Otchłani na łeb strącić rada!

PIERWSZA KARCZMARKA

Ja bym sierpem urzněła gardziel, którą przeszło  
Wszystko jadło do brzucha! Idźmyż po Kleona!  
On ci to z paszczy wydrze, gdy przed sąd zawezwie!

PRZEKUPKI *wybiegają za chłopakami.*

## SCENA XII

DIONIZOS, KSANTIAS, CHÓR.

DIONIZOS

*do KSANTIASA słodko*

Żeby mnie piorun strzelił, ja kocham Rudaska!

KSANTIAS

Wiem ja, wiem już... co myślisz, daj pokój tym trelom.  
Heraklesem nie będę.

DIONIZOS

Ależ, jakże można,

Mój Ksanteczku!

KSANTIAS

*naśladując i powtarzając dosłownie wyrazy DIONIZOSA*

Ależ bo „jak mogę być synem

Alkmeny, ja — śmiertelny, ja — niewolnik — sługa”?

DIONIZOS

Wiem ja, wiem, że się gniewasz. Masz zupełną słuszność  
I gdybyś mnie bił nawet, nie pisnąłbym słówkiem.  
Lecz jeśli ci w przyszłości cokolwiek odbiorę,  
Niech sam marnie przepadnę wraz z żoną i dziećmi;  
Ze wszystkim... i z kaprawym nawet Archedemem<sup>142</sup>!

KSANTIAS

Wierzę twojej przysiędze i przyjmuję rolę.

*Przebierają się po raz trzeci.*

CHÓR

*śpiewa zwrócony do KSANTIASA*

*antystrofa (590–604)*

Teraz twoją będzie sprawą,  
Gdy się boga strój przywdziało,  
Odrzuciwszy brzemię juk,  
Rześką szczycić się postawą,  
Groźnym okiem patrzeć śmiało,  
Jak to czyni prawy<sup>143</sup> bóg,  
Któremu się równać kwapisz.

Bóg

<sup>142</sup>Archedemos — wspomniany powyżej wicherzyciel. [przypis edytorski]

<sup>143</sup>prawy (daw.) — prawdziwy. [przypis edytorski]

Lecz jeżeli się poszkapisz<sup>144</sup>  
W czynie, słowie choć na włos,  
Toból twoje grzeszne ciało  
Musi dźwigać! Taki los!

KSANTIAS

Wasza rada — niezła wcale  
I ja właśnie w głowie mojej  
Nicowałem myśli te;  
Wiem to z góry doskonale,  
Że się znowu pan przestroji,  
Jeśli szczęście spotka mnie.  
Ano, niech tam, nie dbam o to.  
Zucha będę grał z ochotą,  
Wkoło groźny miotał wzrok.  
Lecz już słyhać zgrzyt podwoi,  
Robię tedy śmiały krok!

*Brama z trzaskiem otwiera się: wypada odźwierny AJAKOS z nabajką<sup>145</sup> w rękę, za nim  
dwaj draby w strojach scytyjskich<sup>146</sup>; AJAKOS wskazuje im KSANTIASA.*

### SCENA XIII

DIONIZOS, KSANTIAS, AJAKOS, CHÓR.

AJAKOS

*odźwierny*

Dalej! Wiązać mi zaraz tego porwikundła!  
Będzie łoża<sup>147</sup>! No, brać go!

DIONIZOS

*naśladując słowa KSANTIASA*

Na kim to się skrupi.

KSANTIAS

*broniąc się maczugą, do łapaczy*

Precz z oczu! Wara tykać.

AJAKOS

Tak? Jeszcze śmiesz brykać!

*krzycząc do bramy bardzo donośnie*

Hej Garbusie, Pluchaczu, hej i ty, Pukała,  
Sam tu<sup>148</sup> do mnie! Bić, wiązać mi tego junaka!

*Wypadają piekielni łapacze, rozbijają i dzierzgą KSANTIASA.*

DIONIZOS

I nie jest to bezczelność, że śmie się bić jeszcze,  
Chociaż kradł cudze dobro?

<sup>144</sup>*poszkapić się* (pot.) — nie podolać czemuś a. pomylić się w czymś. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>*nabajka* — skórzany bicz z krótką rączką. [przypis edytorski]

<sup>146</sup>*dwaj draby w strojach scytyjskich* — w staroż. Atenach miejskie siły porządkowe stanowił oddział Scytów, członków koczowniczego ludu z pld. Ukrainy i Krymu. [przypis edytorski]

<sup>147</sup>*łoża* — długa gałązka, zwłaszcza wierzbowa, witka; tu: chłosta. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>*sam tu!* (daw.) — chodź tu! podejdz! [przypis edytorski]

AJAKOS

Ba! To rzecz szczególna.

DIONIZOS

A to rzecz niesłychana!

KSANTIAS

Lecz przebóg! Słuchajcie:  
Jeślim tu był już kiedy albo jeślim ukradł  
Choć ździebełko w podziemiu, niech mnie piorun spali!  
A jednak zrobię chętnie poświęcenie z siebie:  
Masz tu mojego ciurę<sup>149</sup>, więc bierz go na męki!  
Jeżeli z jego zeznań docieciesz mej winy,  
Możesz mi kark ukreścić.

AJAKOS

*pokazując na DIONIZOSA*

Jego brać na męki?

KSANTIAS

Wszelakiego rodzaju: oto na drabinie  
Skrępowanego zawieś, wal batem, drzyj pasy,  
Łam kołem, lej do nosa wrzącej smoły z octem,  
Pał zapieczoną cegłą, no... i tym podobnie,  
Tylko go nie bij młodym cybuchem cebuli!<sup>150</sup>

AJAKOS

Sprawiedliwe twe głowa. Gdybym ci zaś chłopa  
Okaleczył na mękach, będziesz miał zapłatę.

KSANTIAS

*pospiesznie*

Nie potrzeba. Masz, bierz go i prowadź na męki!

AJAKOS

Nie. Tutaj pozostanie, by zeznał do oczu<sup>151</sup>.

*do DIONIZOSA*

Szybko zrzucaj te łachy, lecz ostrzegam, nie mów  
Żadnych kłamstw ni wykrętów!

DIONIZOS

*ku któremu podchodzą łapacze, woła groźnie*

Zasię!!<sup>152</sup> Kto bądź jesteś

Nie radzę ci — mnie — *boga* — na tortury ciągać,  
Bo inaczej następstwa sam sobie przypiszesz!

AJAKOS

Co ty breszysz?

<sup>149</sup>*ciura* (daw.) — pacholek, sługa wojskowy. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>*Tylko go nie bij młodym cybuchem cebuli!* — w Atenach straszono pieszczochów i pieszczozki, dzieci małe, obiciem zielonymi cybuchami (pędami czosnku lub cebuli). [przypis tłumacza]

<sup>151</sup>*zeznał do oczu* — zeznał przed czyimiś oczami, tj. w obecności jakiejś osoby. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>*zasię* (daw.) — wara, precz. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Jam jest bóg Dioniz, syn Zeusa,  
Ten tam to mój niewolnik, pachoł. *Tak ja mówię.*

AJAKOS

*do KSANTIASA*

Słyszysz to?

KSANTIAS

Dyć<sup>153</sup> mam uszy. A przeto tym bardziej  
Ochłostać go należy, gdyż jestli<sup>154</sup> on bogiem,  
To nie będzie czuł chłosty!

DIONIZOS

Wszak i ty się bogiem  
Podajesz, przeto weźmiesz równą porcję batów.

KSANTIAS

Uwaga wcale słuszna, a który się pierwej  
Zdradzi płaczem lub znakiem, że na chłostę zważa,  
Tego nie miej za boga!

AJAKOS

*do KSANTIASA*

Z ciebie człek rzetelny,  
Tobie o *prawdę* idzie. A więc zdejmcie szatki!

*Z obnażonymi tyłami stają ten z tej, tamten z drugiej strony.*

KSANTIAS

Jakże nas o tę *prawdę* będziesz badał?

AJAKOS

Prosto,  
Będę bił na przemiany<sup>155</sup>.

*Uderza KSANTIASA, który udaje, że nawet nie wie o tym.*

KSANTIAS

Bardzo pięknie; bij więc,  
I bacz, czy ci się ruszę.

AJAKOS

Już cię uderzyłem.

KSANTIAS

Na Zeusa, anim wiedział.

AJAKOS

Tego zatem palnę.

*Bije DIONIZOSA.*

<sup>153</sup>*dyć* (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

<sup>154</sup>*jestli* (daw.) — jeśli. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>*na przemiany* — dziś: na przemian. [przypis edytorski]

DIONIZOS  
*udaje, że nie czuł*  
No, będzie dziś?

AJAKOS  
W tej chwili właśnie uderzyłem.

DIONIZOS  
Jak to? A jam nie kichnął?

AJAKOS  
Nie wiem, nie słyszałem.

*idzie do KSANTIASA*  
Aha! Teraz kolejka na ciebie, kochasiu!

*Uderza mocniej.*

KSANTIAS  
Bij do wol...

*uderzony*  
Gwałtu, rety!

AJAKOS  
Co to: „gwałtu, rety”?  
Może cię zabolalo?

KSANTIAS  
Głupstwo! Ot westchnąłem,  
Myśląc, kiedy to będą świętki Heraklesa  
W Dijomi<sup>156</sup>.

AJAKOS  
Święty człowiek. Idźmyż do drugiego.

*Bije bardzo mocno.*

DIONIZOS  
Ojej, ojej!

AJAKOS  
Cóż ci to?

DIONIZOS  
Konnicę ujrzałem.

AJAKOS  
A czemu ci łzy kapią?

DIONIZOS  
Bo cebulę czuję.

---

<sup>156</sup>*Dijomia*, dziś popr.: *Diomeja* (gr. *Διόμεια*) — podmiejska gmina ateńska ze świątynią Heraklesa, gdzie na przełomie lipca i sierpnia obchodzono święto upamiętniające jego śmierć. [przypis edytorski]

AJAKOS  
Ale to nie bolało?

DIONIZOS  
Ani myślę o tym.

AJAKOS  
Idźmyż znów do pierwszego i spróbujmy.

KSANTIAS  
Au, au!

AJAKOS  
A to co?

KSANTIAS  
*pokazując nogę*  
Ciernia wbilem do nogi, wyjmijże go, proszę!

AJAKOS  
Cóż się to znowu znaczy? Idźmyż tam raz jeszcze.

*Bije mocno.*

DIONIZOS  
*wrzeszczy*  
Apollu!

*udając, że deklamuje hymn*  
„Który władasz w Delos czy w Pytonie!”

KSANTIAS  
*do AJAKOSA*  
Oho! Jęknął, czyś słyszał?

DIONIZOS  
*przerywa*  
Nieprawda, nieprawda.  
Przypomniał mi się tylko wierszyk z Hiponaksa.

KSANTIAS  
*do AJAKOSA*  
Ty z nim nic nie poradzisz, chyba wał go w sedno!

AJAKOS  
Oczywiście, na Zeusa! Wystaw no tu brzuszek!

*DIONIZOS nie chce, ale łapacze go przytrzymują.*

DIONIZOS  
*ryczy uderzony*  
Posejdonie!

KSANTIAS  
Ktoś beknął! Ktoś naprawdę beknął.

DIONIZOS

*deklamuje szybko*

„Którego tronem Ajgejskie skały,  
I głębie morza, i sine wały!...”

AJAKOS

Na Demetrę! Nie mogę w żaden sposób dociec,  
Który z was prawym bogiem. Ale pójdźcie za mną!  
Pan mój zaraz was pozna z łatwością lub sama  
Fersefatta<sup>157</sup>, bo przecie oboje bogami.

DIONIZOS

*boleśnie skrzywiony, trąc pobite miejsca*

Dobrze mówisz, a jednak wołałbym, byś pierwszej  
O tym sobie przypomniał, nim te wzięlim cięgi.

*Wszyscy aktorowie wchodzą do pałacu, CHÓR zwraca się do widzów.*

---

<sup>157</sup>*Fersefatta* — Persefona, żona Plutona. [przypis tłumacza]

# PARABASIS (ZWROT DO WIDZÓW)

CHÓR zwraca się pięknym, uroczystym pochodem, łamiąc się na półowki, do widzów.

(674–737)

*oda czyli strofa*

Muzo przeświętej chóralnej poezji przybywaj i przystrój mi pieśń w mir i czar,  
Spojrzysz po falach narodu niezmiernych, którego powagi siedzą niezliczone,  
Chwalby godniejsze niżeli Kleofont<sup>158</sup>, na wargach którego robiących wciąż gwar,  
Tracka jaskółka się drze,  
Przeraźliwie piszcząc,  
Niezrozumiale pienia zawodząc w języku barbarów,  
Że zdechnie, gdyż proces ten przegra.

## EPIRRHEMA

*wyglasza deklamację Przodownik pierwszego półchóru przy wtórze fletów*

Prawo takie, że ojczyźnie rai<sup>159</sup> dobro święty chór,  
Że poucza i powabia<sup>160</sup>. Naszych myśli taki tor,  
Że należy wszystkim ziomkom zwrócić prawa, ująć mąk.  
Chociaż może kto i zbłądził, gdy z Frynicha<sup>161</sup> jadał rąk,  
Trzeba bracia dać sposobność tym, co się potknęli raz,  
Aby naprawili błędy; trzeba, bracia, dać im czas!  
Więcej nie powinien z miasta wywołany być już nikt,  
Boć to hańba. Niewolnicy, co raz poszli w święty bój,  
Są panami na platejskich prawach<sup>162</sup>: to wolności cud!  
I zaprawdę, czyż nie piękna ta nagroda za krwi trud?  
Ale to jest tylko jedno, co uczynił rozum wasz:  
Godzi się więc, byście dali ubłagać się jeszcze tym,  
Którzy sami i ojce ich nieraz w krwawą poszli waśń  
Za ojczyznę. Toć krew wasza, więc odpuście im już kaźń!  
Zemsty bowiem się wyrzekłszy, my, z natury mędrców lud,  
Wszystkich ziomków łatwo zgarniem w jeden wielki bratni ród  
Uprawnionych synów miasta, którzy pójdą w morski bój!  
Lecz jeżeli teraz pycha lub was olśni pochlebstw rój,  
Kiedy gród i jego sprawy chwieją się na łasce fal,  
Wątpić musim, czy nam kiedy wróci rozum, wróci żal!

Prawo, Ojczyzna,  
Miłosierdzie

*antoda czyli antystrofa*

Jeżeli mnie spryt nie myli,  
Umiem patrzeć na wskroś łona:

<sup>158</sup>Kleofont — por. Wstęp. [przypis tłumacza]

<sup>159</sup>raić — doradzać, polecać. [przypis edytorski]

<sup>160</sup>poucza i powabia — *Kazania Świętokrzyskie* [„pobudza, ponęca i powabia”; red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>161</sup>Frynich — Frynichos tu wspomniany nie ma nic wspólnego z współzawodnikiem Arystofanesa w komedii, ani z Frynichosem, tragiczkiem starej szkoły sprzed Ajschylosa. Jest to Ateńczyk bardzo wpływowy, przewrotny demagog, przeciwnik Alkibiadesa, potem ogłoszony przez lud zdrajcą i na rynku w Atenach zabity. (Tukidydes, *Wojna peloponeska* 8, 92). [W wyniku spisku i zamachu stanu w 411 na krótko obalono demokrację; rządy przejęła oligarchiczna Rada Czterystu, w skład której wchodził radykał Frynichos; skrajni oligarchowie z Rady Czterystu za cenę utrzymania władzy byli gotowi poddać miasto Spartanom; red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>162</sup>Niewolnicy, co raz poszli w święty bój / Są panami na platejskich prawach — niewolnikom, którzy brali udział w bitwie pod Arginusami, darowano wolność oraz, jak wskazuje tekst, przyznano ograniczone prawa obywatelskie, takie jak w 427 nadano uciekinierom z Platejów, po zburzeniu tego miasta przez Spartan. [przypis edytorski]



Znam takich, co będą wyli!  
Słuchaj, mało utrapiona,  
Kleigenesie<sup>163</sup> ty malutki, najpodlejszy sługo łaźni,  
Królu mydlin, podrabiaczu mydła własnej wyobraźni!  
Sprawa dobra poszła w górę!  
Drżyj, pijaku, o swą skórę!  
Obedrą cię do szeląga,  
Kiedy będziesz szedł bez drąga!

#### ANT-EPIRRHEMA

*wyglasza Choregos drugiego półchóru*

Nieraz miasto doznawało siła złego z tych dwu stron:  
Są obywatele prawi, ale za to złych jak wron!  
Jest moneta stara, dobra, ale jest i nowych norm,  
My już groszy staroświeckich, szczerosrebrnych, pięknych form  
— I w Helladzie, i w Barbarów kraju pewny był ich dźwięk —  
My tych groszy już nie chcemy! Lecz jest za to nowa miedź,  
Bitą wczoraj i przedwczoraj! Stempel na niej zżarła śniedź!  
Ludzi zacnych i rozsądnych, pięknych dusz i pięknych ciał,  
Miłujących dzielność, sztukę, chór, muzyki święty szal,  
W błoto tłoczym, a podnosim tych miedzianych z kału dna,  
Obcych, nędznych i bezczelnych! Każdy z nich do zguby pcha.  
Dawniej miasto ni na żertwy<sup>164</sup> nie chciałoby takich szuj!  
Lecz się teraz z nich otrząście, dzielnych bierzcie wy na bój!  
Wszystko jedno, czy zwyciężą, czyli<sup>165</sup> pójdą w morską głąb:  
Mędrzec mówi: Masz się wieszać, upatrz sobie piękny dąb!

#### SCENA XIV

*Z pałacu wychodzą odźwierny AJAKOS i KSANTIAS.*

AJAKOS

Na Zeusa zbawiciela! Zacny jakiś szlachcic  
Twój pan!

KSANTIAS

Szlachetny szlachcic, widać to od razu:  
Zna się tylko na dwojgu, winie i dziewczynie.

AJAKOS

Ale że cię nie wyprał, gdy się wręcz wykryło,  
Że ty niewolnik marny, udawałeś pana!

KSANTIAS

Niech spróbuje!

AJAKOS

Wiesz, zuchu, zrobiłeś to wszystko  
Tak czysto po naszymu. Ciesz się to mocno.

<sup>163</sup>*Kleigenes* — o Kleigenesie niewiele dowiedzieć się można. Przyjaciel Kleofonta, był czynny przy wypędzeniu Alkibiadesa (407), działał przeciw zawarciu pokoju, nadto jako właściciel podrzędnych łaźni słusznie przez Arystofanesa wzgardliwie wysmiany. Znienawidzony, nie wychodził bez palicy. [przypis tłumacza]

<sup>164</sup>*żertwy* — w czasie świąt Thargelia palono na stosie dwóch zbrodniarzy na mocy prawa skazanych już na śmierć, jako ofiary pojednawcze za ogół ludu. Palenie odbywało na na wybrzeżu morza, po czym popioły rozsypywano. Ofiary te nazywam starym językiem: żertwy, tj. ofiary całopalne. [przypis tłumacza]

<sup>165</sup>*czyli* — „czy” z partykułą wzmacniającą -li; tu w znaczeniu: czy też. [przypis edytorski]

KSANTIAS  
Cieszysz się? Ejże, prawda?

AJAKOS  
Ależ jestem w raju,  
Gdy mogę nakłąć panu, choćby gdzie na boku.

KSANTIAS  
Umiesz warczeć, gdy tęgie oberwiesz batogi  
I wynosisz się za drzwi?

AJAKOS  
Ależ arcyprzednio!

KSANTIAS  
U was roboty dużo?

AJAKOS  
Diabli mi robota!

KSANTIAS  
O Zeusie pobratymie, umiesz podsłuchiwać,  
O czym mówią panowie?

AJAKOS  
Z radości szaleję!

KSANTIAS  
I zaraz tam za drzwiami wszystko paplać?

AJAKOS  
Tak jest.  
Lecz potem bal mam taki, że z uciechy leję!

KSANTIAS  
O Febie<sup>166</sup> Apollinie! Dawaj tu swą łapę,  
Pozwól się ucałować, pocałuj i gadaj,  
Na Zeusa, który dla nas jest kijów patronem,  
Co to za burda u was, wrzaski i wyzwiska?

AJAKOS  
To kłótnia Ajschylosa i Eurypidesa.

KSANTIAS  
z *podziwu*  
Aaaaa!

AJAKOS  
Sprawa wielka powstała, awantura, mówię;  
Między nieboszczykami bunt i rewolucja!

<sup>166</sup>Feb a. *Febus* (mit. gr.) — zlatynizowana forma słowa *Foibos* (gr.: promienny), przydomka Apolla, boga światła i słońca, opiekuna sztuk, patrona poetów i pieśniarzy. [przypis edytorski]

KSANTIAS  
Jak to?

AJAKOS  
Jest prawo, z dawna tu ustanowione  
Dla wszystkich sztuk szlachejnych, aby mistrz największy  
Spomiędzy współartystów miał stół swój w prytanii<sup>167</sup>  
I tron obok samego Plutona...

KSANTIAS  
Rozumiem.

AJAKOS  
Dopóki nie przybędzie inny większy jaki.  
Wtedy musi ustąpić.

KSANTIAS  
Któż śmiał Ajschylosa  
Niepokoić?

AJAKOS  
Toż siedział na tragicznym tronie,  
Arcymistrzem swej sztuki będąc.

KSANTIAS  
Któż go wygryzł?

AJAKOS  
Gdy tutaj Eurypides zstąpił, przedstawienie  
Dał przed bandą złodziejów kąpielowych, zbójów,  
Rzezimieszków, włamaczy, zbirów, ojcobójców.  
A jest tu tej hołoty huk, ot, jak w Hadesie.  
Ci słuchając tych kruczków, wykrętów, zwrotów,  
Zwariowali do reszty: zrobili go mistrzem,  
A on, poparty przez nich, targnął się na stolec,  
Gdzie Ajschylos siadywał.

KSANTIAS  
Bili kamieniami?

AJAKOS  
Bili weń, ale naród wołał, aby złożyć  
Sąd, który z nich w swej sztuce mistrzem się pokaże.

KSANTIAS  
Naród tych lotrów?

AJAKOS  
Tak jest. Wrzeszczał wniebogłosy!

---

<sup>167</sup>*prytania* — kolegium prytanów, urzędników zarządzających miastem, losowo wybieranych z Rady Pięciuset; także okres ich kadencji (1/10 roku); tu mowa o *prytanejonie*, tj. oficjalnym budynku władz miejskich, gdzie zasłużonym obywatelom przysługiwały posiłki na koszt państwa. [przypis edytorski]

KSANTIAS

Byli tu przecież inni, stronnicy Ajschyla!

*Zwraca się do widzów.*

AJAKOS

Ale liczba szlachetnych tu, patrz, jaka mała!

KSANTIAS

Cóż więc Pluton z tym fantem zamierza uczynić?

AJAKOS

Zapasy nam wyprawi, próbę i sąd sztuki.

KSANTIAS

Ależ bo czemu tronu *Sofokles* nie zajął?

AJAKOS

Nie chciał tego, na Zeusa! Skoro tutaj zstąpił,  
Ucałował Ajschyla, prawicę uściśnął,  
Chociaż mu się Ajschylos sam usuwał z tronu.  
Teraz zaś postanowił czekać, jak w odwodzie.  
Jeśli Ajschylos wygra, to go uzna chętnie;  
Jeśli nie, z Eurypidem wystąpi do walki.

KSANTIAS

A więc zaczniesz się heca?

AJAKOS

Tak jest, za chwileczkę:  
Właśnie tu, na tym miejscu, wnet się zakotłuje  
I na ogromną wagę wpakują poezję!

KSANTIAS

Co? Na kramarską wagę wysypią tragedię?

AJAKOS

Ba, i *prawidła*<sup>168</sup> wniosą, *łokieć*<sup>169</sup> od wyrazów,  
I formy czworoboczne...

KSANTIAS

Cegłę robić będą?

AJAKOS

I kliny, i podziałki. Eurypides twierdzi,  
Że będzie każde słowo tragedii rozmiarzał.

KSANTIAS

Sądzę, że się Ajschylos bardzo teraz sierdzi.

<sup>168</sup>*prawidło* — forma (najczęściej drewniana) o kształcie stopy, służąca do wyrobu, rozciągania bądź utrzymania fasonu obuwia. [przypis edytorski]

<sup>169</sup>*łokieć* — tu: miarka używana przez kupców do odmierzania długości sukna itp. [przypis edytorski]

AJAKOS

Jak byk poziera, groźnie pochyliwszy rogi.

KSANTIAS

A kto im będzie sędzią?

AJAKOS

W tym ci sęk nie lada,  
Uznali bowiem obaj, że tutaj brak mądrych.

*pokazuje na widzów*

Ajschylos nie chciał nawet Ateńczyków wybrać!

KSANTIAS

Sądził słusznie, że ogół z nich to rzezimieszki.

AJAKOS

Innych ma on za błaznów, by się poznać mogli  
Na wartości poetów. Przeto panu twemu  
Rzecz oddali; on przecie rzeczoznawca, majster.  
Lecz wejdźmy, bo panowie, kiedy się zawezmą,  
To się nam bardzo łatwo dostaną batogi.

*Wbiegają w dom.*

CHÓR

*śpiew (814–819)*

Oto gniewem wybuchnie gromowładny wieszcz,  
Aż przez białka źrenicą dziki błysnie szal,  
Gdy zobaczy, jak rywal na krytyczny bój  
Ząbki ostrzy i wdziewa swój wojenny strój!

Z jednej strony huf w szyszakach pióropusznym rytmów.  
Wódz potrząsa grzywą hełmu i grzywą czupryny,  
Brwi namarszczy, głosem ryknie, na wroga wyzionie  
Wiersze jak maczugi kute — oddechem olbrzymia  
Rwąc na drzazgi przeciwnika ni to morski orkan.

Z drugiej strony huf otrębów i na szczudłach wióry.  
Wódz się czai, mistrz na gębę, wyrazów opravca,  
Jęzor lata jak kołowrót, wargi drżą złośliwie;  
Jak pochwyci w swoje szpony rytm tubalnych dźwięków,  
Będzie go krytycznym zębem szarpał, darł ze skóry!

*Z pałacu wychodzą DIONIZOS, EURYPIDES, AJSCHYLOS.*

## SCENA XV

DIONIZOS, EURYPIDES, AJSCHYLOS, CHÓR.

EURYPIDES

*do DIONIZOSA*

Dajże pokój. Powiadam: nie porzucę stolca,  
Twierdząc bowiem, że lepszym odeń jestem w sztuce.

DIONIZOS

do AJSCHYLOSA

Ajschyłu, czemu milczysz, słyszysz, co powiada?

EURYPIDES

Obwija się w płaszcz dumy, jak to zawsze czyni  
W tragedii, aby zyskać urok tajemniczy.

DIONIZOS

Szalona głowo, przestań, nie przesadzaj słowy!

EURYPIDES

Znamy się bardzo dobrze, ja na wskroś przejrzałem  
Tęgo wieszczka dzikunów o butnej fantazji.  
Ma on ci gębę sprośną, wyuzdaną, wrota  
Nieprzegadane, błagi, huku-puku, pełne!

AJSCHYLOS

Ślicznie, synu boginki z widłami od gnoju<sup>170</sup>,  
Śmietnika klątw i wyzwisk ordynarnych, grubych,  
Obszarpańców poeto i dziadów patronie!  
Pamiętaj, pożałujesz tych słów!

DIONIZOS

Dajże pokój,

Ajschyłu, bo wątroba od gniewu ci spłonie!

AJSCHYLOS

Nie! Ja temu poecie kalek i dusz chorych<sup>171</sup>  
Wpierw pokażę, na kogo porwać się ośmielił!

DIONIZOS

Hej! Baranka czarnego niech tu daje służba!  
Hej, ofiarnik! Huragan wybuchnie, jak widzę.

AJSCHYLOS

Błazeńskich z Krety pieśni<sup>172</sup> rymotwórco lichy,  
Coś wprowadził na scenę kazirodne<sup>173</sup> śluby!

DIONIZOS

Wstrzymuj się w gniewie, wstrzymuj, czcigodny Ajschyłu,  
A ty — przed gradu chmurą, nędzny Eurypidzie,  
Umykaj, co tchu starczy, jeżeli masz klepki,  
Bo jak cię palnie w złości tak rymem od serca,  
To ci ze łba wyleci tragedia *Telefos*<sup>174</sup>!

<sup>170</sup>synu boginki z widłami od gnoju — przytyk do niskiego pochodzenia Eurypidesa: jego matka miała być handlarzką jarzyn. [przypis edytorski]

<sup>171</sup>poecie kalek i dusz chorych — Niemcy również nazywają Przybyszewskiego: *Kranker Seelen Dichter*. [przypis tłumacza]

<sup>172</sup>Błazeńskich z Krety pieśni — Eurypides posługiwał się nowinką, której twórcami mieli być Kreteńczycy: stosował monodie, solowe pieśni śpiewane przez aktorów. [przypis edytorski]

<sup>173</sup>kazirodny (daw.) — kazirodchy. [przypis edytorski]

<sup>174</sup>*Telefos* (mit. gr.) — król Myzji, sojusznik Achajów podczas wojny trojańskiej, tytułowy bohater zaginionej sztuki Eurypidesa. Rana, którą zadał Telefosowi Achilles w nogę, nigdy się nie goiła, mogło ją uleczyć jedynie to samo ostrze. [przypis edytorski]

do AJSCHYLOSA

Ty Ajschyłu, bez gniewu, owszem z łagodnością  
Dowódź, słuchaj dowodów. Wcale nie przystoi,  
Aby się wieszczce lżyli jak przekupki z placu;  
A ty huczysz natychmiast jak dąb, kiedy płonie!

EURYPIDES

Gotów jestem do boju i gryźć nie przestane,  
Gryźć będę, a zechceli<sup>175</sup>, niechaj i on gryzie  
Dialogi i chóry, i tragiczne żyły,  
Na Zeusa: i *Peleusa*, *Eola* i inne  
Tragedie moje własne, zwłaszcza też *Telefa!*

DIONIZOS

Cóż więc ty teraz na to? Powiadaj, Ajschyłu!

AJSCHYLOS

Nie chciałem tego sporu tu, w tym miejscu, zwodzić,  
Walka bowiem nierówna i broń także.

DIONIZOS

Jak to?

AJSCHYLOS

Moja poezja żyje, nie umarła ze mną,  
Jego zmarła z nim razem, więc ma ją pod ręką.  
Jednak, skoro tak sądzisz, walkę podjąć trzeba.

DIONIZOS

Niechaj tam który poda kadzidła i ognia.  
Niech się pomodłę naprzód, zanim sądzić będę  
Ono<sup>176</sup> igrzysko sztuki w sposób najzgodniejszy  
Z poezji zasadami.

do CHÓRU

Wy Muzom śpiewajcie!

*Przynoszą kadzielnice i ogień.* DIONIZOS *kadzi oltarz.*

## SCENA XVI

CHÓR

*śpiewa*

O Muzy, wy dziewięć cór świętych Dyjosa<sup>177</sup>,  
Spójrzycie na czule, słodkodźwięczne serca  
Mężów rymotwórczych, gdy idą do walki  
Na zmyślne i kręte wyrazów igraszki!  
Da się widzieć nam potęgą ust zdolnych wyśpiewać  
Rytmy mocne jako kłody i rytmy jak wióry.  
Oto turniej poetyczny przed wami się pocznie!

<sup>175</sup>*zechceli* — daw. konstrukcja z partykulą -li; znaczenie: jeśli zechce. [przypis edytorski]

<sup>176</sup>*on, onego* (daw.) — ten, tego a. on, jego; tu B. lp r.n. *ono*: to. [przypis edytorski]

<sup>177</sup>*Dyjós, Dios* (mit. gr.) — Dzeus, Zeus, najważniejszy z bogów, władca Olimpu, ojciec dziewięciu Muz. [przypis edytorski]

DIONIZOS

*do obu wieszczów*

I wy się też pomódlcie, nim rymy spuścicie!

AJSCHYLOS

*modli się i prószy kadzidłem na ogień*

Demetro, coś mi serce wykarmiła pieśnią,  
Zwól<sup>178</sup>, niech stanę się godnym twych świętych tajemnic!

DIONIZOS

*do EURYPIDESA*

I ty przyrzuc kadzidła!

EURYPIDES

*odwraca się wzgardliwie od ołtarza*

Obejdzie się, nie chcę;  
Inni bogowie moi, do których się modłę.

DIONIZOS

Jacyś prywatni, nowi, dopiero spod stempli?

EURYPIDES

Tak jest.

DIONIZOS

Przyzywaj tedy swoich nowych bogów!

EURYPIDES

*patrząc w niebo*

Eterze, mój żywiole, Gębo, Kołowrocie,  
Wszzechrozumie<sup>179</sup>, wy, Nozdrza Węszące, dozwólcie,  
Niech dobrze krytykuję wiersze, które schwyć.

---

<sup>178</sup>zwolić (daw.) — pozwolić. [przypis edytorski]

<sup>179</sup>Wszzechrozum — Eurypides, *novi aevi praeco*, herold nowego wieku i pokolenia składa ofiarę Bóstwu swemu, Wszzechrozumowi. Wielka Rewolucja Francuska wali ołtarze dawne a stawia nowe dla nowego bóstwa Rozumu, *la Raison*. [przypis tłumacza]



# AGON (TURNIEJ)

CHÓR

I nam także słyszeć zda się,  
Jak spór mistrzów się odbędzie,  
Jak szykiem uderzą na się<sup>180</sup>  
Chóry, dialogi w pędzie!  
Język bowiem rozjuszony,  
U obydwu wola śmiała,  
W piersiach serca jako dzwony,  
Umysł twardy ni to skała.  
Ten koncepty dworne rzuci,  
Subtelności swej dowody;  
Tamten zaraz go ukróci,  
Puści rytmy jako kłody  
I rozbije w puch, rozniesie  
Zwrotne harce na frazesie!

## SCENA XVII

CI SAMI.

DIONIZOS

Teraz macie tu natychmiast deklamować pięknie, dwornie,  
Nie powtarzać nic cudzego, nie kryć prawdy, choć pozornie!

EURYPIDES

Jakim jestem ja poetą, to wam powiem na ostatku.  
Naprzód tutaj udowodnię, że wróg mój był samochwalcą  
I oszustem, bo w teatrze oszukiwał swoich widzów,  
Durnych dudków, na Frynicha<sup>181</sup> nudnych sztukach utoczonych.  
Naprzód tedy dał na scenie jedną postać zasłoniętą;  
Achillesa lub Niobę, nieme maski dla tragedii,  
Ale twarz im zakrył szczerlnie, więc na scenie nic nie mówią...<sup>182</sup>

DIONIZOS

Tak, na Zeusa, tak zupełnie!

EURYPIDES

Chór zaś dreptał nieustannie,  
I piał hymnu cztery sążnie<sup>183</sup>! Tamci za to wciąż milczeli.

DIONIZOS

Ach! Ta cisza uroczysta — ona mnie cieszyła więcej  
Niżli modne dziś gadanie!

EURYPIDES

Jesteś głupi, mój mospanie!

<sup>180</sup>na się (daw.) — na siebie. [przypis edytorski]

<sup>181</sup>Frynich, syn Polifradmona — należy do najstarszych tragików. Żył około r. 500. Dramaty jego miały budowę bardzo prostą: używał jednego tylko aktora; akcja ustępuje u niego całkowicie na plan drugi wobec partii chórowych. [przypis tłumacza]

<sup>182</sup>Achillesa lub Niobę (...) na scenie nic nie mówią — w niezachowanych sztukach Ajschylosa: *Okup za Hektora* (znanej też jako *Frygowie*) oraz *Niobe*. [przypis edytorski]

<sup>183</sup>sążeń — daw. jednostka długości, równa szerokości rozpostartych ramion dorosłego mężczyzny, tj. ok. 1,8–2 m. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Wiem, mówili mi to nieraz. Cóż więc dalej on nabroił?

EURYPIDES

Sama błaga, a widzowie siedzą cicho w tej nadziei,  
Że Niobe choć raz jęknie... i tak dramat grał się dalej.

DIONIZOS

A to łajdak! Toż, jak widzę, pięknie umie mydlić oczy.

*do AJSCHYLA, który mruczy*

Cóż ty? Jeszcze się tu zżymasz?!

EURYPIDES

Cyt! Chcę dalej krytykować.

Gdy więc takie brednie płodzi, a sztuka już jest w połowie,  
Wtedy słów bawolich tuzin w hełmach i buńczukach<sup>184</sup> powie,  
Słów okropnych, upiorowych, których słuchacz nie rozumie...

AJSCHYLOS

*grozi EURYPIDESOWI*

Och, ty, nędzny!!!

DIONIZOS

Milczeć teraz i zębami tu nie zgrzytać!

EURYPIDES

Czyż choć raz rzekł co mądrego? Lecz Skamandry<sup>185</sup> i okopy,  
Orłolwice miedziokryte i podobne karkozłomy,  
Czego diabeł nie zrozumie!

DIONIZOS

Tak, to prawda; wszak ja kiedyś  
Całą noc przemyślałem, co to znaczy ten kurokoń  
Białogrzywy? Jakiż to ptak?

AJSCHYLOS

Ależ, głowo do pozłoty,  
Wszak tu sztandar na korabiu, malowane godło perskie!

DIONIZOS

Jam zaś myślał<sup>186</sup>, że to śliczny Filoksena syn, Eryksys!

EURYPIDES

*do AJSCHYLOSA*

Mów, co robi twój kurokoń, jakim prawem jest w tragedii?

AJSCHYLOS

A czy pomnisz, boży wrogu, praktyki sam jakieś czynił?

<sup>184</sup>*buńczuk* — tu: pęk włosów z ogona końskiego, przyczepiany do szczytu hełmu. [przypis edytorski]

<sup>185</sup>*Skamander* (mit. gr.) — rzeka opływająca Troję. [przypis edytorski]

<sup>186</sup>*myślał* (daw.) — dziś popr. forma: myślał. [przypis edytorski]

EURYPIDES

O, na Zeusa! Jam nie robił kurokoni, kozłocapów,  
Ni potworów, jakie tkają na kobiercach krasnych perskich;  
Lecz gdym objął wraz po tobie sztukę mocno napuchniętą,  
Rozepchaną twym szalbierstwem i słowami niestrawnymi,  
Wziąłem leczyć i odtłuszczać. Zaraz tuszy jej ująłem  
Przez drobniutkie dawki piosnek, przez wywody mędrkujące  
I środki rozwalniające, jako barszczyk i kleiczek  
Z paplaniny, precedzony przez me księgi i papiery<sup>187</sup>.  
Odżywiałem potem dobrze potrawką z mimicznych pieśni  
Na sosie z Kefisofonta<sup>188</sup> i już więcej nie paprałem,  
Anim wierszy nie nicował, lecz od razu, prosto z mostu  
Pierwszy aktor, co wychodzi, wyłuszcza genezę dramy.

DIONIZOS

Ale twej genealogii on nie tyka, rzecz to śliska...

EURYPIDES

Dalej już od głównej roli jam nikogo nie oszczędzał.  
Więc też u mnie mówią wszyscy: mówi pani i niewolnik  
Nie mniej jako sam pan domu, mówi dziewczka i babunia...

AJSCHYLOS

Że cię też gdzie nie ubili, żeś te brednie śmiał wprowadzać!

EURYPIDES

Jak to? Za co? Na Apolla! Wszak demokratycznie działałem!

DIONIZOS

Daj no pokój demokracji, dla cię śliska to materia.

EURYPIDES

Tych tam nauczyłem gadać...

AJSCHYLOS

Oj, to prawda! Szkoda tylko,  
Że cię na pół nie rozdarli, nim skończyłeś tę naukę!

EURYPIDES

Wskazałem im też formułki, kątomierze od poezji,  
Nauczyłem myśleć, śledzić, kręcić, kochać, kokietować,  
Intrygować, węszyć, wietrzyć...

AJSCHYLOS

Smutna prawda, *ja* to mówię!

EURYPIDES

Jam wprowadził tu na scenę życie w domu, sprawy nasze,  
Te codzienne, drobne, znane. Z tego bierzcie mnie na spytki.

*do widzów zwrócony*

<sup>187</sup> *me księgi i papiery* — Eurypides posiadał dużą prywatną bibliotekę. [przypis edytorski]

<sup>188</sup> *Kefisofont* — przyjaciel Eurypidesa, podobno nawet współpracownik w pracy pisarskiej. [przypis tłumacza]

To widzowie rozumieją, niech więc moją sztukę sądzą.  
Alem nigdy nie junaczył, od rozumum nie odwodził,  
Ani ich nie tumańiłem, przedstawiając jakichś Kyknów<sup>189</sup>,  
Czy Memnonów jutrzenkowych<sup>190</sup>, na rumakach w dzwonki strojnych!  
Kaźdy pozna moją szkołę, a odróżni jego uczniów:  
Formisja i Megajnet, nieboraków, perukarzy,  
Wyrwidębów sarkastycznych, pancernych trębaczy błagi.  
Z mojej szkoły zaś Kleitofont i syn mody, Teramenes<sup>191</sup>.

#### DIONIZOS

Teramenes? Mądra jucha, do wszystkiego, zuch nad zucha.

#### *poważnie*

Gdy na druhów gromy biją, on się skurczy, uda niskim,  
Inni giną, w pętach gniją, ten wychodzi z grubym zyskiem!

#### EURYPIDES

Jam rodaków wprawiał głowy  
Do myślenia, pogład nowy  
W sztuce dając i zasady.  
Teraz wszystkie znają wady,  
Kaźdy krytykuje, bada;  
Nawet domem lepiej włada  
I rozrządza niżli pierwej:  
„Jak tam?” — krzyczy, pełen werwy,  
Jeszcze w progu; „Gdzie to, co to?”  
„Któż to porwał?” „Ty niecnoto!”

#### DIONIZOS

Tak, na bogów, tak w Atenach!  
Kaźdy, wpadłszy, jeszcze w sieniach  
Niewolników łaje, fuka,  
Przewraca, odmyka, szuka:  
„Gdzież ten garnek? Któż tu główkę  
Śledzia ugryzł? Kto makówkę?  
Kto zjadł czosnek, kto sardynkę?  
Oho! Już ktoś porwał rynkę?  
Znów oliwy skradli trochę!”  
Przedtem niby dudki płocze,  
Czyste gapie i niedźwiadki  
Siedzieli, ot, jak gagatki!

#### CHÓR

„I ty to widzisz, przesławny Achillu!”  
Cóż więc odpowiesz, wieszczu mój, Ajschyłu?  
Lecz miarkuj gniew,  
By cię nie uniósł za godności szranki!  
Prawda, że krew  
Burzy się na te oszczercze zachcianki.  
Ty zemstę tłum!

<sup>189</sup> *Kyknos* (mit. gr.) — syn Posejdona i Kalyke, król Kolonaj; sprzymierzeniec Trojan podczas wojny trojańskiej, zabity przez Achillesa. [przypis edytorski]

<sup>190</sup> *Memnon* (mit. gr.) — syn bogini Eos (Jutrzenki), król Etiopii; sprzymierzeniec Trojan podczas wojny trojańskiej, zabity przez Achillesa. [przypis edytorski]

<sup>191</sup> *Teramenes* — patrz *Wstęp*. Był to arcy mistrz intrygi, który z kaźdego niebezpieczeństwa umiał się wykręcić sianem. [przypis tłumacza]

Powściągaj żagle i trzymaj co siły,  
Aż burzy szum  
Wyhuczy się i powiew wionie miły!

## SCENA XVIII

CI SAMI.

DIONIZOS

Ty z Hellenów pierwszy piałeś niebotycznie pieśń dramatów,  
Tyś ozdobił kram tragiczny, więc wal śmiało, do stu katów!

AJSCHYLOS

*do DIONIZOSA*

Całe zająście jest mi wstrętne, wnętrzości się we mnie burzą,  
Że takiemu dziś chłystkowi stawać muszę —

*do EURYPIDESA*

znaj to dobrze,  
Że mi nie zabraknie broni — więc mi zaraz tutaj mów,  
Dla jakich powodów trzeba uwielbiać poetę, wieszczą?

EURYPIDES

Dla sztuki i tendencji, by udoskonalić ziomków  
Na pożytek miasta-państwa...

AJSCHYLOS

Jeśliś tego nie uczynił,  
Lecz przeciwnie, z dzielnych, prawych, wytworzyłeś nikczemników,  
Na co wtedy zasłużyłeś?

DIONIZOS

Na śmierć z takim — słyszysz, bratku?

AJSCHYLOS

Zważaj tedy, jakich pierwszej zdałem tobie mężów w spadku;  
Czy dorodnych i sążnistych, miłujących obowiązek?  
Nie kramarzy, nie trefnisiów, nie łotrzyków, jako teraz,  
Lecz zięjących walki żądzą, rozkochanych w kopiach, grotach,  
W hełmach buńczukowych, w kordach<sup>192</sup>, w siedmiobocznych tarcz<sup>193</sup> przewadze...

EURYPIDES

Już się wali ta parada! Zasypie mnie przyłbicami...  
Niby prawda. Ale jakże, czym żeś ich tak zbohaterzył?

AJSCHYLOS *nie zważa, milczy.*

DIONIZOS

Mów, Ajschyłu, bez urazy, opór, duma — teraz na bok.

AJSCHYLOS

Dałem im wojenny dramat, Aresowy!

<sup>192</sup>*kord* — rodzaj krótkiego miecza bądź ogólnie: broń biała sieczna. [przypis edytorski]

<sup>193</sup>*siedmioboczna tarcza* — tarcza z siedmiu warstw byczej skóry. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Jaki dramat?

AJSCHYLOS

*Walka Siedmiu przeciw Tebom*. Kto w teatrze tę rzecz widział,  
Walki żądzą dyszał każdy i na wroga chciał iść w bój!

DIONIZOS

I tu właśnie rzecz chybiłeś, bo Tebanów tam przedstawiasz  
Wręcz męźniejszych niżli nasi, za to patrzą ci się baty...

AJSCHYLOS

Wolno było iść w zawody, ale wam rzecz *inna*<sup>194</sup> w głowie...  
Potem *Persów* wystawiłem, arcydzieło mojej sztuki,  
Czym wzbudziłem w piersiach braci żądzę boju i zwycięstwa...

DIONIZOS

Radowałem się, gdym słyszał, że król Dariusz zdechł nareszcie,  
Ale twój Chór, ręce splótłszy, ot tak, ryczał: „Biada, biada!”

AJSCHYLOS

Więc tak mają działać wieszczce. Uważ bowiem: od początku  
Prawdziwi poeci byli źródłem dobra dla ludzkości.  
Orfeusz<sup>195</sup> święte związki stworzył i zakazał ofiar z ludzi;  
Księgę leków i uroków dał Musajos<sup>196</sup>, a Hesjodos<sup>197</sup>  
Gospodarki pieśnią uczył, kiedy orać, kiedy zbierać;  
Z czegoż boski Homer słynie? Czyż nie z tego, że opiewał  
Szyki zbrojne, męstwa czyny i oręża jak zażywać?

DIONIZOS

Nie potrafił jednak durnia Pantaklesa nic nauczyć,  
Kiedys bowiem na procesji przypiął na tył hełm przyłbicą.

AJSCHYLOS

Iluz innych za to dzielnych? Ot, nasz Lamach bohaterki!  
I ja, idąc w ślad Homerów, przedstawiałem bohaterów:  
Lwa Patrokla i lwa Teukra<sup>198</sup>, by dźwignąć rodaków serca,  
By silili im dorównać, gdy posłyszają hasła surmy.  
Lecz, na Zeusa, jam nie tworzył nigdy ścierek, jak Stenobia  
Albo Fedra<sup>199</sup>. Jam nie wpuszczał romansowych bab na scenę!

EURYPIDES

Tak, przebog! Afrodyta czi od ciebie nie doznała!

<sup>194</sup>wam rzecz *inna w głowie* — poezja Eurypidesa. [przypis tłumacza]

<sup>195</sup>Orfeusz (mit. gr.) — niezrównany tracki śpiewak i poeta, swoim śpiewem uspokajał dzikie bestie i poruszał nawet rzeczy nieożywione; w starożytności różne poematy rozpowszechniano jako rzekomo jego dzieła. [przypis edytorski]

<sup>196</sup>Musajos (mit. gr.) — legendarny mędrzec, kapłan i śpiewak, uważany za inicjatora poezji kapłańskiej w Atyce; z jego imieniem wiązano różne teksty mistyczne i wyrocznie. [przypis edytorski]

<sup>197</sup>Hesjodos, dziś zwykle: *Hezjod* (VIII–VII p.n.e.) — epik grecki porównywany z Homerem, autor m.in. dydaktycznego poematu o rolnictwie pt. *Prace i dni*. [przypis edytorski]

<sup>198</sup>Teukros (mit. gr.) — syn Telamona, doskonały łucznik, w wojnie trojańskiej walczący po stronie Achajów; jeden z bohaterów *Iliady* Homera. [przypis edytorski]

<sup>199</sup>Stenobia (*Stenoboją*), Fedra (mit. gr.) — Stenoboją, żona władcy Tyrynusu, zakochana w Bellerofoncie, gdy spotkała się z jego strony z odmową, z zemsty oskarżyła go przed mężem o próbę gwałtu. Podobnie postąpiła Fedra, żona Tezeusza, wobec swego pasierba Hippolita. Obie były bohaterkami sztuk Eurypidesa. [przypis edytorski]

AJSCHYLOS

Mniejsza o nią — lecz przez ciebie i twych gachów grubo czczona,  
To cię nawet kosztowało!

DIONIZOS

Tak, to prawda, coś tam było.  
Wiarołomstwo, które wielbił, na nim w końcu się skrupiło!<sup>200</sup>

EURYPIDES

Cóż Stenobie moje mogą szkodzić państwu, mój olbrzymie?

AJSCHYLOS

Co? Tyś sprawcą, że uczciwe i uczciwych mężów żony,  
Zhańbione przez twych gładyszów<sup>201</sup>, trucizną ratują sławę!

EURYPIDES

Przecież nie ja wymyśliłem mit o Fedrze: zło istniało.

AJSCHYLOS

Tak, istniało. Lecz poeta winien zło omijać, kryć,  
A nie szerzyć i zachwalać! Szkolarz uczy pacholeta,  
Lecz mistrzem dorosłych ludzi jest poeta — więc my musim  
Głosić zawsze ideały!

Nauczyciel, Poeta, Sztuka

EURYPIDES

Takie twoje ideały,  
Że im prawisz o Parnasach, o innych niebotycznościach,  
Zamiast mówić raz po ludzku...?

AJSCHYLOS

Ależ, czarcie, to konieczność  
Wielkie myśli i zamiary wyrażać wielkimi słowy.  
Z drugiej strony wszak półbogi winni mówić stylem wzniosłym,  
Strój ich nawet okazałszy niż codzienna szata nasza.  
Jam to wszystko zaprowadził, a tyś zepsuł!

EURYPIDES

Jak to? Zepsuł?!

AJSCHYLOS

Tyś moczary w łachy ubrał, by wzbudzali większą litość  
W sercach widzów na teatrze...

EURYPIDES

Czyż i przez to zawiniłem?

AJSCHYLOS

Tak jest. Żaden bogacz nie chce bojowych korabi sprawić,  
Lecz w łachmany ustrojony piszcz, biadka, że jest dziadem!

<sup>200</sup> *Wiarołomstwo, które wielbił, na nim w końcu się skrupiło!* — Kefisofont, przyjaciel Eurypidesa, który miał współpracować przy tworzeniu dramatów jego, rozszerzył to współpracownictwo i na żonę mistrza. To wyszło na jaw i dlatego to podobno Eurypides porzucił Ateny i wyjechał do Macedonii. [przypis tłumacza]

<sup>201</sup> *gładysz* (daw.) — piękniś; piękny młodzieniec. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Gdy w ten sposób władzę ołga, patrz, gdzie idzie: do handelku!

AJSCHYLOS

Tyć wychuchał paplaninę i krzykliwe oratorstwo,  
Tyś wypełnił zapaśnictwo i młodzieńcy mają teraz  
Nikłe zady, ale za to paplą, bają bez ustanku.  
Tyś zbuntował pomorzanów! Za mych czasów ci wioślarze  
Nie umieli nic, jak tylko żreć i ryczeć w takt do wioseł...

DIONIZOS

No — i pierdnąć prosto w gębę najbliższego podwioślarza,  
Osikać współnika miski, a na łądzie troszkę kraść!

AJSCHYLOS

Iluz to łotrostw on jest powodem!  
Wszak on zapuścił rajfurów jad,  
Świątynie splamił Augi porodem<sup>202</sup>,  
On, kazirodnej miłości swat!  
Jego damy rezonują,  
„Być czy nie być”<sup>203</sup> deklamują.  
A w mieście na tle tych bredni  
Powstał hufiec niepośledni  
Literackiej gryzpiórków hołoty:  
Darmozjadów i krzykaczy,  
Małpikrółów i gardłaczy,  
Co uwodzą na bezdroża lud złoty.  
Lecz nie umie nikt z pochodnią  
Biec do mety w zawody,  
Gimnastyka dziś zbrodnią!  
Dawno wyszła już z mody!

DIONIZOS

Tak, na Zeusa! Jam od śmiechu  
Mało nie pękł, kiedy podczas  
Panateńskich świąt patrzyłem,  
Jak z pochodnią jakiś grubas,  
Tłuścioch blady, biegł zgarbiony:  
Sapał, dyszał, cuda jawił;  
Ale wraz pozostał w tyle!  
A w keramskiej bramie stali  
Chłopcy stamtąd: nuże walić  
W brzuch tłuściocha, w łydki, w bary!  
Dłoń po dłoni w zad trzaskała.  
On zaś drzysnął<sup>204</sup> raz i drugi,  
Smolak zgasił, rznął o ziemię  
I umykał, aż dudniło!

CHÓR

*śpiew, strofa (1099–1108)*

<sup>202</sup>Świątynie splamił Augi porodem — w jednej z tragedii Eurypidesa tytułowa bohaterka, kapłanka Auge, urodziła syna Telefosa w świątyni Ateny. [przypis edytorski]

<sup>203</sup>Być czy nie być — Szekspira *Hamlet*, monolog. [przypis tłumacza]

<sup>204</sup>drzysnąć a. drzystać (daw., gw.) — mieć rozwolnienie, wypróżnić się rzadko. [przypis edytorski]



Wielka sprawa, spór zacięty, wojna sroga tu się toczy,  
Rozejm teraz niemożliwy.  
Jeden bowiem prze gwałtownie,  
Drugi umie się zawrócić i atak paruje cięto.  
Ale trzeba zmienić oręż!  
Jednym walka trwa za długo, inne przecież są przyrzady  
By ocenić wartość sztuki.  
Więc gdy macie spór wieść dalej,  
Walczcie, mówcie, pytajcie się ze sztuk starych albo nowych!  
Ale macie ryzykować dowcip gładki i sens zdrowy!  
A jakkolwiek boicie się, że słuchacze niedouki  
Nie poznają się na razie  
Na foremnych słów zastawie.  
Pomimo to nie zwlekajcie! Tak bardzo źle bowiem nie jest...  
Wszak to wszystko kute wygi;  
Głowy dobre, każdy teraz księgi czyta i w tej chwili  
Słuchać będą całą duszą  
Te natury arcyprzednie.  
Więc bez trwogi mówcie, wierząc, że widzowie nie są durnie!

## SCENA XIX

CI SAMI.

EURYPIDES

Więc do prologów jego naprzód ja się wezmę  
I krytykować będę pierwszą część tragedii  
Tę „mistrza nad mistrze”, który wręcz niejasno  
Wypowiada ośnowę głównego działania.

DIONIZOS

Któż też chcesz badać dzieło?

EURYPIDES

Wszystkie prawie mógłbym,  
Lecz najpierw niech wygłosi prolog z *Oresteji*.

DIONIZOS

Każdy ma milczeć teraz! Ty mów, Ajschylosie!

AJSCHYLOS

*dekluamuje prolog z trylogii „Oresteja”, II część „Choefory” („Ofiarnice”):*  
„Dozorco duchów z ojca świętej woli,  
Hermesie, błagam, bądź mi zbawcą, druhem.  
W kraj mój przybywam, a wracam z niedoli...”

EURYPIDES *przerywa gestem.*

DIONIZOS

Tu chyba nic nie ganisz?

EURYPIDES

Tuzin błędów znajdę!

DIONIZOS

Ależ tu, razem wzięwszy, tylko trzy są wiersze...

EURYPIDES

W każdym zaś byków znajdę więcej niż dwadzieścia.

AJSCHYLOS

Widzisz, jak ty łiesz czelnie<sup>205</sup>!

EURYPIDES

Gadaj zdrów, nie szkodzi!

DIONIZOS

Ajschyłu! Nakazuję milczeć teraz, albo...

Do tych trzech wierszy swoich dołożysz coś grubo!

AJSCHYLOS

Mam wobec niego milczeć?

DIONIZOS

Tak — i mnie masz słuchać.

EURYPIDES

Od razu palnął bąka arcyzabawnego.

AJSCHYLOS

Jak to, gdzież ty błąd widzisz?

EURYPIDES

Mów zatem na nowo!

AJSCHYLOS

„Dozorco duchów z ojca świętej woli,  
Hermesie, błagam”...

EURYPIDES

*przerywa*

Wszak to Orestes mówi, stojąc na mogile  
Zmarłego ojca swego?

AJSCHYLOS

Tak jest, jako mówisz.

EURYPIDES

Więc gdy mu ojciec zginął z rąk zradzieckiej żony,  
Podstępnie zamordowan, jakże mógł on wzywać  
Hermesa, dusz dozorcę, więc dozorcę ojca,  
Który tak dozorował, że aż go zabito?

AJSCHYLOS

Ależ ty nie rozumiesz: chodzi o Hermesa,  
Przewodnika umarłych, stróża grobów, mogił,  
Co ma powinność zmarłych pilnować od ojca!

---

<sup>205</sup> *czelnie* (daw.) — beczelnie, zuchwale. [przypis edytorski]

DIONIZOS

Jak? Pilnować od ojca? To Zeus jest złodziejem,  
Co groby łupi, kradnie?

AJSCHYLOS

To ruszył konceptem:  
Dionizos, bóg wina, ma dowcip wodnisty.

DIONIZOS

Wygłoś teraz wiersz drugi. Ty — czyhaj na błędy!

AJSCHYLOS

„Hermesie, błagam, bądź mi zbawcą, druhem.  
W kraj mój przychodzę, a wracam z niedoli...”

EURYPIDES

Mistrz Ajschylos dwa razy powiedział to samo.

DIONIZOS

Jak, dwa razy?

EURYPIDES

Uważaj, ja to udowodnię:  
„W kraj — powiada — przychodzę i wracam z niedoli”;  
„Przychodzę” zaś to samo, co „wracam” oznacza.

DIONIZOS

Na Zeusa, to tak, jakby kto rzekł do kumotra:  
„Pożycz, proszę, beczułki, lub wolisz baryłki!”

AJSCHYLOS

*do DIONIZOSA*

Ależ, papło nieznośny, to nie jest to samo.  
I owszem — doborowe są tutaj wyrazy.

DIONIZOS

Więc jak? Wytłumacz jaśniej, nie rozumiem jeszcze!

AJSCHYLOS

Przychodzić wolno temu, który ma ojczyznę.  
Przybywa, kto z niej wyszedł bez przymusu, wolny;  
Lecz wygnaniec przybywa i wraca z niedoli.

DIONIZOS

Na Apollona, prawda! Cóż Eurypidesie?

EURYPIDES

Nie uznaję, że Orest powrócił z wygnania,  
Wszak potajemnie przybył, nie ufając władcom.

DIONIZOS

Na Hermesa, to prawda, choć jej nie rozumiem.

EURYPIDES  
Mów dalej!

AJSCHYLOS *milczy, rozgniewany.*

DIONIZOS  
Deklamujże, a żwawo, Ajschylu,  
Rznij do końca! Ty zważaj i wyłapuj błędy!

AJSCHYLOS  
„I z tej mogiły zwiastuję ci, ojcze,  
Że słucham, słyszę”...

EURYPIDES  
Znów masło maślane,  
„Słucham, słyszę” — to samo dwa razy; to jasne.

DIONIZOS  
*do EURYPIDESA*  
Do nieboszczyków mówi, ty zakuta pało,  
A do nich i trzy razy powiedzieć — to mało!

AJSCHYLOS  
*do EURYPIDESA*  
Lecz jakież tve prologi?

EURYPIDES  
Doskonałe, słuchaj!  
A jeżeli dwa razy to samo powtórzę  
Lub wynajdziesz gdzie łatę, napluj mi do oczu!

DIONIZOS  
Nuże, wygłaszaj swoje, mnie słuchać wypada,  
Czy wyrazy użyte w prologach są trafne.

EURYPIDES  
*wygłasza prolog z „Antygony”*  
„Był naprzód Edyp człowiekiem szczęśliwym”...

AJSCHYLOS  
*przerywa*  
Falsz, na Zeusa, przenigdy! To nieszczęśnik z rodu,  
Bo zanim na świat przyszedł, Apollon wywróżył,  
Że ojca zamorduje; nędzarz od kolebki!  
Więc mógł być Edyp „naprzód człowiekiem szczęśliwym”?

EURYPIDES  
Później najnieszczęśliwszym stał się był dopiero.

AJSCHYLOS  
Nie, przez Zeusa, on być nim przenigdy nie przestał!  
Bo skoro się narodził, choć to sroga zima,  
Wynieśli go na pustyni w starym jakimś trzopie<sup>206</sup>,

<sup>206</sup> *trzop* (gw.) — stary garnek gliniany; skorupa. [przypis edytorski]

By się nie stał, wyrósłszy, rodzica mordercą.  
Z opuchłymi nogami, znajdę, Polib chował.  
Pfuj! Stare babsko pojął, choć sam junak młody,  
I to swą rodną macierz. Na domiar wszystkiego  
Oczy sobie wylupił!

DIONIZOS

*do widzów*

To do szczęścia tego  
Brakuje, by wojował pod Erasynidem<sup>207</sup>!

EURYPIDES

Koszalki, a ja przecież pięknie piszę prolog!

AJSCHYLOS

A ja, przebóg, nie będę pastwił się nad każdym  
Słowem twoim z osobna, lecz z pomocą bogów  
Zniszczę twoje prologi marnym słoikiem jednym!

EURYPIDES

Czym? Słoikiem? No proszę!

AJSCHYLOS

I to jednym tylko!  
Piszesz bowiem z manierą, że da się przyczepić  
Do twoich wierszy wszystko, wszelaka ozdóbka,  
Szminka, słojek z pachnidłem, jak to udowodnię.

EURYPIDES

Zobaczmy.

AJSCHYLOS

Ujrzymy.

DIONIZOS

Więc mów, Eurypidzie!

EURYPIDES

*deklamuje prolog z „Archelaosa”*

„Wieść gminna niesie, że Ajgipt na łodzi  
Wraz z pięćdziesięcią synami do Argos  
Przybywszy”...

AJSCHYLOS

*kończy za niego*

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

*zaciekawiony i ucieszony*

Jakiż to był ten słojek, czy nie płakał za nim?

---

<sup>207</sup> *Erasynides* — nieszczęsny, choć zwycięski admirał spod Arginuz: pierwszy został oskarżony i pierwszy z owych dziesięciu wodzów dał gardło za urojone winy (patrz *Wstęp*). [przypis tłumacza]

*do EURYPIDESA*

Wygłaszaj inny prolog, będziemy słuchali.

EURYPIDES

z „Hipsipili”

„Bacchus, pręt dzierząc święty, w jagniąt runie,  
Z Parnasu schodził przy pochodni lunie,  
Płając”...

AJSCHYLOS

*kończy za niego*

Zgubił słoje z pachnidłami.

DIONIZOS

Biada nam! Już raz drugi spadł nam słoje na łeb!

EURYPIDES

Mniejsza o to, nie szkodzi. Do tego prologu  
Nie potrafi przyczepić swojego słoika.

*Prolog ze „Sthenoboi”*

„Nikt nie był nigdy we wszystkim szczęśliwy:  
Urodzon w szczęściu, żywot frasobliwy  
Prowadząc”...

AJSCHYLOS

Zgubił słoje z pachnidłami.

DIONIZOS

Eurypidesie!

EURYPIDES

Czegoż?

DIONIZOS

Wiesz, co myślę: ustąp!

Bo ten flakon z perfumem woń roznosi przykrą.

EURYPIDES

Na Demetrę, nie szkodzi, ja kpię sobie z niego.

DIONIZOS

Mów zatem coś innego, lecz chroń się słoika!

EURYPIDES

*deklamuje początek z tragedii „Fryksos”*

„Syn Agenora, Kadmus, gród sydoński  
Żegnając”...

AJSCHYLOS

Zgubił słoje z pachnidłami.

DIONIZOS

Szalona głowo, odkup ten nieszczęsny słojek,  
Bo ci zdruzgoce wszystkie prologi do szczętu!

EURYPIDES

Co? Kupować? Od niego?

DIONIZOS

Tak radzę, posłuchaj!

EURYPIDES

Jeszcze nie. Mam ci hurmę prologów w zapasie,  
Do których nie potrafi przylepić słoika.

*Początek „Ifigenii w Taurydzie”  
„Pelops do Pizy szybkimi klaczami  
Zdążając”...*

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

*do EURYPIDESA*

A co, widzisz? Przylepił jak raz swój słojeczek.

*do AJSCHYLOSA*

Lecz ty, poczciwa duszo, sprzedaj mu go zaraz,  
Przecie dostaniesz nowy za grosz i piękniejszy!

EURYPIDES

Na Dyjosa, nie jeszcze — mam prologów legion!  
„Ojnej raz”...

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

EURYPIDES

*z pasją*

Dajże mi wypowiedzieć naprzód cały dwuwiersz!

*Z dramatu „Ojneus”, nie sam początek, dalsza część  
„Ojnej raz piękne zebrał z pól pokosy,  
I na ołtarzu tych pierwocin kłosy  
Składając”...*

AJSCHYLOS

Zgubił słojek z pachnidłami.

DIONIZOS

Jak to, podczas ofiary? Pewnie mu ktoś ukradł!

EURYPIDES

Daj pokój, mój ty złoty, niech teraz spróbuje:

Z „Melanippy”  
„Zeus, jak to mówią podania prawdziwe”...

DIONIZOS

*przerywa*

Przepadliśmy z kretesem, znów przylepi słojek.  
Do tych twoich prologów przylepił się słojek,  
Jak jęczmień do powieki. Dajmy temu pokój,  
A do chórów się zabierz teraz z bogów wołą!

EURYPIDES

Na pewno ci wykażę, jakim jest partaczem  
W chórach; jak wszystko robi na jedno kopyto.

CHÓR

Co to będzie, co to będzie?  
Mam obawę tę na względzie,  
Czy w krytycznym swym zapędzie  
Znajdzie wadę w mistrza chórach,  
Najpiękniejszych pieśni tworach!  
Po dziś niezrównanych wzorach!

## SCENA XX

CI SAMI.

EURYPIDES

*z ironią*

Tak... chóry przecudowne, zaraz się pokaże.  
Wszystkie chóry mu naraz wyrznę... do jednego!

DIONIZOS

Ja zaś będę rachował ściśle na kamyczkach.

*Słyszał grę na flecie solo.*

EURYPIDES

*parodiuje śpiew z „Mirmidonów” Ajschylosa*  
„Ftyjocki Achillesie tam rzeź mężów, bitwa!  
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!  
Prajczce nasz, Hermesie, czci lud cię znad jezior —  
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!”

DIONIZOS

*odkłada dwa kamyki*

Ajschyłu, już dwa grzmoty!

EURYPIDES

*z „Ifigenii”*

„Synu Atreusa dawny, mocarzu, odpowiedz!”  
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!

DIONIZOS

*trzeci kamyk*

To trzeci grzmot, Ajschyłu!



EURYPIDES

„Ifigenia w Taurydzie”  
„Ukorzcie się — kapłanki Artemidy kroczą!”  
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!

z „Agamemnona”  
„Mogę głosić od króla wróżbę dobrą z drogi”.  
Grzmot boju słyszysz, więc na pomoc bieź!

DIONIZOS

*odkłada kilka kamyków naraz*  
Królu Zeusie! Toż chmura grzmotów spada na nas.  
Okropność! Ja bym chętnie poszedł do łazienek,  
Bo od tych grzmotów srodze spęczniały mi jądra!

EURYPIDES

Zaczekaj, a usłyszysz inny rodzaj pieśni,  
Utworzonych do śpiewu i do gry na cytrze!

DIONIZOS

Więc zaczynaj, a nie grzmoc już tym swoim grzmotem!

EURYPIDES

*śpiew z „Agamemnona” Ajschylosa*  
„Jako Achajscy dwu tronów mocarze,  
Wiodąc Hellady młodź...

*muzykę naśladuje ustami i rękoma*  
Flatto-dratto, flatto-dratt!  
Sfinkse<sup>208</sup>, złowrogą sukę, wysyłają,  
Co daje straszny los...  
Flatto-dratto, flatto dratt!  
Dzidą i mieczem potrząsa wichrowy,  
Zemstą dyszący ptak(?)...  
Flatto-dratto...  
Lotne samice nadstawiają się mu  
Z szumem ogromnych piór...  
Flatto-dratto...Flatto-dratto...  
Obok Ajasa wbity miecz...

Flatto-dratto...”

DIONIZOS

*ostro do AJSCHYLOSA*  
Cóż to za „flatto-dratto”, może flaki, dratwy,  
Koncept z przedmieścia wzięty, gdzieś od powroźników?

AJSCHYLOS

Lecz ja z pięknych — piękniejsze wytworzyłem chóry;  
I nie widziano, abym na lewadzie<sup>209</sup> Muzom  
Poświęconej te same co Frynich rwał kwiaty.  
Wżdy on niby kurwiątko wszystko kradzie: pieśni

<sup>208</sup>*Sfinks* (mit. gr.) — skrzydlaty potwór o głowie kobiety i tułowiu lwa, zadający zagadki i pożerający tych, co nie umieli na nie odpowiedzieć; tu w r.ż.: *Sfinksa*, gdyż był to potwór żeński. [przypis edytorski]

<sup>209</sup>*lewada* (daw., reg.) — polana, łąka okolona drzewami, ogród. [przypis edytorski]

I toasty Meleta<sup>210</sup>, karskie<sup>211</sup> jeremiady<sup>212</sup>,  
Treny, śpiewki taneczne; udowodnię zaraz.  
Niech kto lirę przyniesie! Ale zresztą po co  
Nam liry? Gdzie ta panna, co gra na skorupach?

*do owej*

No, sam tu ku nam, jejmość Muzo Eurypida —  
Do jego pieśni takiej trzeba muzykantki!

DIONIZOS

Arcyskromna ta Muza i nie półdziewica!

*Wychodzi stara wiedźma, mając w ręku skorupy.*

AJSCHYLOS

*parodiując Eurypidesa, śpiewa*

„Zimorodki, piejące na burzliwej fali!<sup>213</sup>  
Wam skrzydełek piórka lotne  
Zwilżają kropie wilgotne.  
I wy, co gdzieś pod strychem po kątach siedzicie,  
Wij-wij-wij-wij-wij-wijając nic pająki:  
Niby przędzę cienkosnutą  
Przez to czółenko z dźwięczną nutą,  
Gdzie delfin muzyczny płąsa poprzód<sup>214</sup> sztaby<sup>215</sup>  
Czarnodzióbnych łodzi, wróżąc dobrą sławę.  
Blask pączka winogrodu,  
Siły krzepiącego grona,  
Dziecię, zarzuć ramiona!”

*do DIONIZOSA*

A miarkujesz tę stopę<sup>216</sup>?

DIONIZOS

Hm!

AJSCHYLOS

A tamtę?

DIONIZOS

Widzę...

AJSCHYLOS

Taką rytmów siekanekę stworzyłeś i ty śmiesz  
Przyganiać moim chórom, ty, coś chór obracał

<sup>210</sup>*Meletos* — ten sam Meletos, który w kilka lat później oskarża Sokratesa, był lirykiem od siedmiu boleści. [przypis tłumacza]

<sup>211</sup>*karski* — dziś popr.: *karyjski*, odnoszący się do Karyjczyków, ludu mieszkającego w Karii, pld.-zach. części Azji Mniejszej; tu użyte na określenie stylu obcego i w złym guście. [przypis edytorski]

<sup>212</sup>*jeremiady* — narzekanie, biadanie; nazwa utworzona od imienia biblijnego proroka Jeremiasza, który wygłaszał mowy zawierające skargi na moralny upadek ludu Izraela oraz upomnienia i przewidywania nieszczęść, jakie mogą stąd wyniknąć. [przypis edytorski]

<sup>213</sup>*Zimorodki, piejące na burzliwej fali!*... — są to autentyczne wiersze Eurypidesa, wybrane przez Ajschylosa jako typy „dekadentyzmu” z całej jego poezji. [przypis tłumacza]

<sup>214</sup>*poprzód* (daw.) — przed. [przypis edytorski]

<sup>215</sup>*sztaba* (daw.) — dziób, przednia część statku. [przypis edytorski]

<sup>216</sup>*stopa* — tu: klasyczna miara wiersza; dalej żart: Dionizos rozumie stopę jako część ciała. [przypis edytorski]

Jak heterkę<sup>217</sup> Kirenę<sup>218</sup> na dwanaście figur?!  
Więc takie twoje chóry. — Teraz usłyszycie  
I poznacie monodię — jego wynalazku!

„O Nocy ponure mroki!  
Jakiż miałam sen straszliwy.  
Sen to Hadesa wysłannik,  
Duszę umarłą mający,  
Czarnej nocy syn  
Z upiorową głową,  
W czarnotrupich szatach,  
Z ślepi łyskał krwią  
I szponami rwał!  
Lecz mi, służebne, światło zapalcie  
I wody w dzbanach z rzeki przynieście,  
I prędko ją zagotujcie!  
Chcę obmyć się z boskiego snu”.

„Och! Duchu mocny, stało się, stało!  
Och! Do mnie, słudzy, biegajcie wraz!  
Och! I wyrocznia już się spełniła:  
Glika ukradła mego kogutka  
I z nim uciekła!  
O Nimfy, szczytów mieszkanki,  
I ty, Maryna, a gońcież ją!  
Właśnie tak byłam zajęta nieboga  
Moją robotą: na wartkie wrzeczono  
Wij-wij-wij-wijąc przędzy cienką nić,  
A z nici pasma, aby je o świcie  
Na targu w rynku za grosz dobry zbyć.  
Wtem sen się uniósł, podleciał w etery  
Lekкими skrzydeł odruchy,  
A mnie zostawił boleść i żalobę  
I ronię, ronię z oczu gorzkie łzy!”

„Lecz kreteńscy rycerze, wy synowie Idy<sup>219</sup>,  
Wziąwszy huki, zatoczcie wraz wojenny taniec  
I otoczcie jej dom!  
Ty prześwieta dziewico, Artemido<sup>220</sup> piękna,  
Co powściągasz psów sforę, przybądź mi na pomoc  
I otocz dom zewsząd!  
I ty, córo Zeusowa,  
Hekato, co w obu dłoniach  
Dzierżysz pochodnie płomienne,  
Poświeć mi do domu Gliki,  
A złapię ją na kradzieży  
Mego kogutka!”

<sup>217</sup>*hetera* (gr. *ἑταῖρα*: towarzysza) — w staroż. Grecji zawodowa kurtyzana, posiadająca spol. niezależność i wysoką pozycję; heterami były bogate, wykształcone kobiety, związane z ważnymi osobistościami: wodzami, politykami, filozofami; jedną z najbardziej znanych jest towarzysza Peryklesa, Aspazja. [przypis edytorski]

<sup>218</sup>*Kirene* — znana i głośna wtedy hetera, która, jak widzimy, z owych paryskich *quarante manières* umiała dwanaście. Postęp przy nas! [*quarante manières*, fr.: „czterdzieści sposobów”, od tytułu książki *Les quarante manières de foutre* (1790); red. WL]. [przypis tłumacza]

<sup>219</sup>*Ida* — góra na Krecie, gdzie wychowywał się Zeus ukryty przez swoją matkę Reę przed Kronosem, który pożerał swoje dzieci w obawie przed przepowiednią, że jedno z nich pozbawi go władzy. Przed grotą z małym Zeusem kurceci, kapłani Rei, wykonywali taniec, uderzając bronią o tarcze, by zagłuszyć płacz dziecka. [przypis edytorski]

<sup>220</sup>*Artemida* (mit. gr.) — dziewicza bogini-luczniczka, opiekunka zwierzyny łownej, bliźniacza siostra Apollina; jej strzałem przypisywano nagłą śmierć kobiet. [przypis edytorski]

DIONIZOS  
Pfe! Dajże już pokój chórom!

AJSCHYLOS  
Już i ja mam dosyć.  
Tylko jeszcze na wagę chciałbym go wpakować,  
A to jedno oznaczy wartość naszej sztuki  
I wykaże dokładnie treść — wagę wyrazów.

DIONIZOS  
Więc dawać tutaj wagę, bo widzę, że trzeba  
Sztukę wieszczów tak ważyć, jako owcze sery.

pojedynek, sąd

*Służba wnosi ogromną dwuszną wagę; poeci zbliżają się do niej.*

CHÓR  
Dzielni obaj, obaj zuchy!  
Nastąpi zaś nowy sposób:  
Niebywały, niewidziany,  
Nikt go inny nie wymyśli!  
Gdyby mi kto wśród obecnych  
Opowiadał, że tak było,  
Nie wierzyłbym, leczbym rzekł,  
Że po prostu wszystko łże!

## SCENA XXI

CI SAMI.

DIONIZOS  
Stańcie po obu stronach szal!

*Obaj się ustawiają.*

EURYPIDES I AJSCHYLOS  
Stoimy.

DIONIZOS  
Ująwszy je, niech każdy swoje wypowiada  
I nie pierwszej puszczajcie, aż wam powiem „kuku”!

EURYPIDES I AJSCHYLOS  
Trzymamy.

*Każdy chwytą za szalę.*

DIONIZOS  
Teraz mówcie, ale wprost do wagi!

EURYPIDES  
*pierwszy wiersz z „Medei”*  
„Oby łódź Argo nie płynęła nigdy”.

AJSCHYLOS  
z „Filokteta”

„Sperchejskie<sup>221</sup> wody i łąki bawole”.

DIONIZOS

Kuku! Puszczajcie teraz! Jego szala spadła  
Gwałtownie, Eurypidzie!

EURYPIDES

Cóż to za przyczyna?

DIONIZOS

Ha! Poszachrował, widać, jak handlarze wełną:  
Zamoczył słowa wodą tak jak oni wełnę.  
Ty zaś wsadziłeś wierszyk lekki, użaglony...

AJSCHYLOS

To niech mówi raz drugi i stawia na szalę!

DIONIZOS

Chwytajcie więc raz drugi!

EURYPIDES I AJSCHYLOS

Trzymamy.

DIONIZOS

No — mówcie!

EURYPIDES

z „Antygony”

„Świątynią pierwszą Swady jest duch ludzki”.

AJSCHYLOS

z „Nioby”

„Wśród bóstw — Śmierć jedna nie łąknie kadzidel”.

DIONIZOS

Kuku! Puszczajcie! Znowu jego przeważyło,  
Bo śmierć, najcięższe z nieszczęść, na wagę położył!...

EURYPIDES

Przecież ja Swadę dałem, słowo ślicznie brzmiące!

DIONIZOS

Ech! Swada — pusty wyraz i często... bez sensu.  
Lecz szukaj co innego, coś bardzo ważnego,  
Co ci przechyli szalę: wiersz potężny, wielki.

EURYPIDES

Ba! Gdzież u mnie wiersz taki, gdzie jest?

---

<sup>221</sup>*Sperchejon* — rzeka w środkowej Grecji, wpada do Zat. Malijskiej kilka km na płn. od Termopil. [przypis edytorski]

DIONIZOS

*drwiąco*

Wiesz co? Powiedz:

„Zgrał się Achilles, choć grał nieźle w kości<sup>222</sup>”.

Mów to śmiało, bo teraz ostatnia już stawka!

EURYPIDES

z „Meleagra”

„Ujął maczugę ciężką, jak ze stali”...

AJSCHYLOS

z „Glaukosa”

„Rydwan na rydwan, trup na trupa wali”...

DIONIZOS

I znowu zakpił z ciebie!

EURYPIDES

Coś tu niewyraźnie...

DIONIZOS

Gadanie! Dwa rydwany a na to dwa trupy:

Tego by nie udźwignęło stu egipskich chamów!

AJSCHYLOS

Więc mniejsza o wiersz jakiś... Niechaj tu na wagę

Wejdzie on, dzieci jego, żona, Kefisofont,

Niech nawet siedzie razem ze swą biblioteką,

A ja dwa słowa powiem, dwa tylko...

*Tu brakuje w tekście kilku wierszy.*

*Wchodzi PLUTON w orszaku dworzan i piekielnych dygnitarzy, robi się rumor, tok się przerywa, a DIONIZOS zwraca się do PLUTONA.<sup>223</sup>*

## SCENA XXII

CI SAMI i PLUTON.

DIONIZOS

*do PLUTONA i jego orszaku*

Przyjaciele kochani, ja ich nie rozsądzę,

Nie chcę też do żadnego objawić niechęci.

Jednego mam za mędrca, drugi mnie zachwyca.

PLUTON

Więc *nie* załatwisz tego, po co się wybrałeś?

DIONIZOS

No, a jeśli rozsądzę?

<sup>222</sup>*Achilles (...) grał nieźle w kości* — popularnym motywem na wazach greckich było przedstawienie Achillesa grającego w kości z Ajaksem. [przypis edytorski]

<sup>223</sup>*Wchodzi Pluton (...) robi się rumor...* — w ten sposób grać należy, aby wejście Plutona i jego wspaniałego orszaku królewskiego narobiło rumoru i od razu przerwało dysputę. Tak będzie się zdawało, że przerwa jest naturalna. [przypis tłumacza]

PLUTON

Weźmiesz na świat tego,  
Kogo wolisz, byś darmo nie trudił się do nas.

DIONIZOS

Serdecznie ci dziękuję. — Wy obaj słuchajcie:  
Jam do podziemia wstąpił po wieszczą.

EURYPIDES

W zamiarze?

DIONIZOS

By miasto ocalone zaprzęgnął do chórów.  
Który z was chce ojczyźnie służyć dobrą służbą,  
Tego zabiorę z sobą na świat między żywe.  
Przede wszystkim wyjawcie o Alkibiadesie  
Wasze zdanie sumiennie, boć ojczyzna cierpi  
A tęskni doń, przeklina, nienawidzi, pragnie!

EURYPIDES

„Obywatelem gardzę, co leniwą  
Niósł pomoc miastu, a szkodził zbyt żywo,  
Zyski brał dla się, miastu dawał szkodę!”

DIONIZOS

Dobrze, na Posejdona. A ty, co nam powiesz?

AJSCHYLOS

„Nie trzeba było lwiatka w mieście żywić:  
Gdy na lwa wzrosło, nie lza<sup>224</sup> się przeciwić!”

DIONIZOS

Na Zeusa zbawiciela! Nie wydam ja sądu!  
Ten ci wyrzekł przebiegle, a tamten przemyślnie.  
Lecz jeszcze jedno tylko wyjawcie mi zdanie:  
Jak się zapatrujecie na miasta ratunek?

EURYPIDES

Wiem wszystko! Zaraz mówię!<sup>225</sup>

DIONIZOS

Mów tedy, słuchamy.

EURYPIDES

Kiedy właśnie niewiarę zamienimy w wiarę,  
A wiarę na niewiarę...

DIONIZOS

Zgoła nie rozumiem.  
Powiedz to w mniej uczony a jaśniejszy sposób!

<sup>224</sup>nie lza (daw.) — nie należy. [przypis edytorski]

<sup>225</sup>Wiem wszystko! Zaraz mówię! — tu opuściłem 5 wierszy nieautentycznych. [przypis tłumacza]

EURYPIDES

Jeśli obywatelom, którym dziś wierzymy,  
Przestaniemy wręcz wierzyć, a tych wybierzemy,  
Których nie wybieramy — ocalim ojczyznę.  
Jeśliśmy teraz w biedzie wśród danych warunków,  
Zmieńmy je na przeciwne, musim się ocalić<sup>226</sup>.

DIONIZOS

Ślicznie! O mądra głowo! Palamedzie<sup>227</sup> drugi!

do AJSCHYLOSA

A ty zaś<sup>228</sup> co powiesz?

AJSCHYLOS

Rzeknij ty mnie pierwszej,  
Jakich miasto wybiera do rządu, czy prawych?

DIONIZOS

Gdzież tam! Tych nienawidzą.

AJSCHYLOS

A kochają lotrów?

DIONIZOS

Kochają? Nie, lecz biorą do służby z przymusu.

AJSCHYLOS

Jak więc można ocalić państwo, które nie chce  
Iść ni w prawo, ni w lewo, ni w tył, ani naprzód?

PLUTON

Racz teraz wydać wyrok!<sup>229</sup>

DIONIZOS

Sąd mój będzie taki:

Wybiorę tego, kogo serce me uwielbia.

EURYPIDES

Więc pamiętaj na bogi, na które przysiągłeś,  
Że mnie zabierzesz na świat. Wybaw przyjaciela!

DIONIZOS

„Język tylko przysięgał”<sup>230</sup> — ja biorę Ajschyła!

EURYPIDES

Cóżeś zrobił, ty błaznie, ty idioto!

<sup>226</sup>Zmieńmy je na przeciwne, musim się ocalić — Nietzsche: *Umwertung aller Werte* [*Przewartościowanie wszystkich wartości*]. [przypis tłumacza]

<sup>227</sup>Palamedes (mit. gr.) — syn Naupliosa i Klimeny, znany z przenikliwości: zdemaskował podstęp Odyseusza, udającego obłąkanie, by nie wyruszyć na wyprawę trojańską. [przypis edytorski]

<sup>228</sup>zaś (daw.) — zaś, natomiast. [przypis edytorski]

<sup>229</sup>Racz teraz wydać wyrok! — sześć wierszy nieautentycznych opuściłem. [przypis tłumacza]

<sup>230</sup>Język tylko przysięgał — Eurypides, *Hippolytos uwięziony*, w. 612. [przypis edytorski]



DIONIZOS

Kto? Ja?!  
Sąd wydałem, że wygrał Ajschylos, czy nie tak?

EURYPIDES

Postąpiwszy tak podle, śmiesz mi patrzeć w oczy?

DIONIZOS

Podle jest, co widzowie za podle uznają.

EURYPIDES

Nędzniku, więc dozwolisz, bym naprawdę umarł?

DIONIZOS

Któż wie, czy nie to samo u cię „żyć” i „umrzeć”  
Czy bić a pić nie jedno, spać a być podściółką??

PLUTON

*do DIONIZOSA*

Pozwólcie Waszmość do mnie, proszę w dom...

DIONIZOS

Dziękuję...

PLUTON

Chcę Waszmościów ugościć, nim stąd odpłyniecie.

DIONIZOS

Doskonale. Ba, o to nigdy się nie gniewam.

*Wszyscy oprócz CHÓRU wchodzą do pałacu Plutona.*

CHÓR

*(1482–1499)*

*antystrofa I*

Szczesny mąż on, co posiada  
Umysł bystry jasnowida:  
Krociom duch się jego przyda.  
Ten wykazał um<sup>231</sup> nie lada,  
Więc odejdzie stąd na światy  
Gwoli szczęścia swej ojczyźnie  
Między rodne swoje braty,  
Między druhy, między bliźnie.

Jakże pięknie, że młodziki,  
Wyrwawszy się raz z pazurów,  
Sokratesa nie obsiedą,  
Żeby paplać, a muzyki  
Lub tragicznych niechać chórów!  
Wždy, kto harde słowa miota,

---

<sup>231</sup>um (daw.) — rozum. [przypis edytorski]

O włos kozi — durno-ścisły  
Spór wywodząc, bając wszędzie:  
Próżnująca to robota  
Męża, co postradał zmysły!

# EXODOS. WYJŚCIE CHÓRU

Wychodzą z pałacu PLUTON, AJSCHYLOS, DIONIZOS.

## SCENA XXIII

PLUTON, AJSCHYLOS, DIONIZOS, CHÓR.

PLUTON

Idź więc, Ajschyłu, w szczęściu, weselu  
I miasto wasze radą uczciwą  
Ratuj, pouczaj i dźwigaj żywo  
Tych nierozsądnych, a jest ich wielu!  
Kleofontowi zanieś ten sztylet,  
Te stryczki tutaj daj podskarbnikom,  
Nikomachowi i Myrmekowi,  
A tę truciznę Archenomowi<sup>232</sup>.  
W moim imieniu odkaż<sup>233</sup> im, aby  
Tu przyszli martwi, a nie zwlekali.  
Jeśli się dusznie<sup>234</sup> nie stawia, przebóg,  
Ja sam na skórze piętno wypalę<sup>235</sup>  
I każę okuć w kajdanki łotrów  
Wraz z Adejmantem, synem Leuklofa<sup>236</sup>,  
I do podziemia raz dwa przystawię!

AJSCHYLOS

Spełnię nakazy. Ty tron mój zasię  
Sofoklesowi oddaj na czasie.  
Niechże go dzierży, aż tu przytomnie  
Wrócę sam do was: zawsze ja wierę,  
Że on w mądrości wtór trzyma po mnie.  
Wždy pomnij: wyżeń<sup>237</sup> tego przecherę,  
Tego wykpisza, ździercę ołtarzy,  
Jeśli na tron mój targnąć się waży,  
Nawet niechający!

PLUTON

do CHÓRU

Wy przeto na cześć jego zapalcie  
Święte pochodnie, w krąg korowody  
Zatoczcie, piejcie w głos jego ody  
I hymnem chwalcie!

PLUTON z orszakiem wraca do pałacu. CHÓR zapala pochodnie i przeprowadza śpiewem  
DIONIZOSA i AJSCHYLOSA.

CHÓR

Szczęścia na drogę użycie też odchodzącemu poecie,  
Zmierzającemu na światło poszczęście, bogowie podziemni,  
Miastu zaś dajcie szlachetnych powodzeń szlachetne pomysły!

<sup>232</sup>Archenom — nieznaną osobistość. [przypis tłumacza]

<sup>233</sup>odkażać (daw.) — nakazać, polecić. [przypis edytorski]

<sup>234</sup>dusznie (daw.) — koniecznie; szybko. [przypis edytorski]

<sup>235</sup>na skórze piętno wypalę — jak piętnowano zbiegłych niewolników. [przypis edytorski]

<sup>236</sup>Adejmantos, syn Leuklofa — admirał floty ateńskiej, którą haniebnie zdradzi za kilka miesięcy, wydając ją na łup Spartanom pod Ajgospotamaj, czym zgotuje zgubę Aten. Arystofanesa pocisk był bardzo celny. Poeta znał swoich ludzi. [przypis tłumacza]

<sup>237</sup>wyżeń (daw., gw.) — wypędzić, wygnać. [przypis edytorski]

W ogóle z wrogich obieży<sup>238</sup> i wojny nieznośnych pochrzęstów  
Obyśmy wyszli nareszcie! Kleofont zaś dalej niech walczy  
Oraz podobne przywłoki<sup>239</sup> na swoichże własnych śmietnikach!

---

<sup>238</sup> *obieża* (daw.) — pułapka, matnia (dosł.: sieć myśliwska). [przypis edytorski]

<sup>239</sup> *przywłoka* (pot.) — ktoś, kto się przywłóczył, niemile widziany przybysz. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/arystofanes-zaby>

Tekst opracowany na podstawie: Arystofanes, *Żaby*: komedia Arystofanesa, z grec. oryg. przetł. Edmund Cięglewicz, Drukarna "Czasu", Kraków 1906.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Publikację wsparli i wsparły: Gabriela Ginsburg, Jolanta Grabowska, Justyna K, Jan Marcinkiewicz, Grzegorz Werpachowski, Dawid.

ISBN 978-83-288-0042-7

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).